

GŁOS KATOLICKI

31. 1. 1999
Nr 4 (1854) Rok XLI

**"światło
na oświecenie pogan
i chwałę ludu Twego..."**
(Łk 2, 32)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

IV Niedziela Zwykła, rok A

PIERWSZE CZYTANIE (So 2, 3; 3, 12-13)

Czytanie z Księgi proroka Sofoniasza.

Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień gniewu Pana. Zostawię pośród ciebie lud pokorny i biedny, a szukać będą schronienia w imieniu Pana. Reszta Izraela nie będzie czynić nieprawości ani mówić kłamstwa. I nie znajdzie się w ich ustach zwodniczy język, gdy paść się będą i wylegiwać, a nie będzie nikogo, kto by ich przestraszył.

DRUGIE CZYTANIE (1 Kor 1,26-31)

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu. Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby

zawstydić mędrców, upodobał sobie w tym, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to, co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chlępiło przed obliczem Boga.

Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem i odkupieniem, aby, jak to jest napisane, „w Panu się chlubił ten, kto się chlubi”.

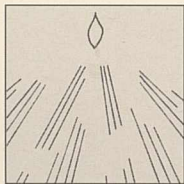
EWANGELIA

(Mt 5,1-12a)

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich

należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was z mego powodu. Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie”.



BŁOGOSŁAWIENI UBODZY

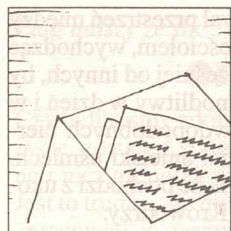
wie materialnym, nie będącym cnotą a złem, jakie czasem trzeba znosić, a zawsze zwalczać.

CZEGO SZUKACIE. Oto pierwsze pytanie, jakie Jezus zadaje swoim uczniom (I 1). Pytanie fundamentalne. W jakim kierunku rzeczywiście zmierza nasze pragnienie? Pytanie to, pozornie moralne, kryje w sobie problem wiary: ten kto nie wierzy, że Bóg jest rzeczywiście miłością, nie może czuć się bezpiecznym jeśli nie zgromadzi wokół siebie dóbr. Im więcej posiada, tym bardziej utwierdza się w iluzorycznym przekonaniu o własnej wartości. Im bardziej wywyższa się nad innych - skrycie lub jawnie - tym mniej potrzebuje Boga. Bogactwo może przybierać różne formy: można przedkładać nade wszystko umiejętności zawodowe, urodę, siłę fizyczną... a nawet cnoty moralne, życie duchowe, w których chciałoby się odnaleźć bezpieczeństwo. Wszystko - co wydaje nam się, że posiadamy - szybko staje się idolem i zastępuje Królestwo niebieskie. Ubogi to nie ten, który posia-

da niewiele, ale ten który wie, że nie jest właścicielem niczego.

CHRYSTUS UBOGI. Na odkrycie ubóstwa Chrystusa pozwala nam czwarta Ewangelia. Chrystus rozporządza wieloma rzeczami, które są niezwykłym bogactwem: autorytetem słów, czynów, mocą nad tym co jest przeciwne człowiekowi, niezgłębioną mądrością. Ale z drugiej strony niczego nie posiada. Jego dzieła? Są dziełami Ojca. Jego słowa? Nie są Jego, lecz Tego, który Go posłał. Nic swojego nie ma. Jest jakby przesiąknięty Bogiem i dzięki temu możemy w Nim odkryć obecność i działanie Ojca... To samo odnosi się i do nas. Święty Paweł powie: „Używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali” (1 Kor 7, 30-31). W tym właśnie zawiera się tajemnica ubóstwa ewangelicznego: nic nie posiadamy, ponieważ nasz skarb jest gdzie indziej. W miłosierdziu, które sprawia że się dzielimy, w czystości, pokonującej naszą gwałtowność, w głodzie i pragnieniu sprawiedliwości.

Osiem błogosławieństw to podobieństwa bliskoznaczne: ubodzy, cisi, płaczący... są wyrażeniami jednorodnymi; tak samo jak: osiągnąć królestwo Boże, posiadać ziemię obiecaną, być pocieszonym. Inaczej mówiąc, jeśli chcecie wiedzieć co znaczy „być ubogim” - medytujcie wszystkie osiem określeń. W ten sposób dowiecie się również co znaczy „Królestwo niebieskie”, określenie które obejmuje błogosławieństwa poprzez bardziej szczegółowe sformułowania jak: ziemia obiecana, być pocieszonym, być nasyconym, dostąpić miłosierdzia, oglądać Boga. Jezus stawia nas w ten sposób na wprost dwóch rodzajów mądrości, dwóch sposobów postrzegania i podchodzenia do życia. Każde błogosławieństwo odsyła w zasadzie do przeciwieństw: bogaci, gwałtowni, zadowoleni... Tekst ten przypomina „Magnificat”. Nie mówi o ubóst-



telegram do Czytelników

31 stycznia 1999 r.

Drodzy Państwo,
niestety kolejny już raz decydenci unijnej
Europy, ale i Paktu Atlantyckiego, obna-
żyli swą całkowitą niezdolność do wzięcia

na siebie autentycznej odpowiedzialności za losy, za wspólne
bezpieczeństwo ludności Kontynentu. Smutna historia lat po-
przedzających wybuch II wojny światowej - bimbania sobie
hitlerowskich i komunistycznych zbrodniarzy z puszcących się
w Londynie czy Paryżu zastraszanych biurokratów - zdaje się
powtarzać. Mimo groźnego tupania nogą przez wysokich ko-
misarzy Unii i NATO, na Bałkanach, pod naszym bokiem, zno-
wu morduje się bezbronnych ludzi. Żenująca bezradność, czy
cynizm urzędników, kreuujących się przywódcami wspólnego eu-
ropejskiego domu - z jednej strony i zdziczenie cywilizacyjne
jugosławińskich morderców - z drugiej, mogą przyprawić o
strach i... obrzydzenie każdego, kto zachował ludzkie odruchy!

(Wasz Redaktor)

- KRYTYKE LEWICY JESZCZE
TOLEROWALIŚMY. ALE POTEM
ZACZĄŁ WYSTĘPOWAC PRZECIWKO
ZJEDNOCZONEJ EUROPIE...



OFIAROWANIE JEZUSA - NASZE OFIAROWANIE

Oto scena godna pędzla największych mistrzów: Jezus w
ramionach Matki, pod opiekuńczym spojrzeniem jej
męża, Józefa, po raz pierwszy zostaje wniesiony do jerozo-
limskiej Świątyni - domu Ojca i ofiarowany Mu, jak każdy
pierworodny syn pobożnych Żydów. Starzec Symeon bierze
Dziecię w ramiona, wyjawiając Boży plan dotyczący Syna Ma-
ryi. Obok nich - prorokini Anna, wychwalająca Boga za to, że
nadszedł wreszcie, zapowiadany od wielu stuleci, czas zbawie-
nia.

SYMEON

Symeon, napełniony Duchem Świętym, dostrzega interwencję
Boga w najbardziej codziennym okrochu wydarzeń. Przecież
każdego dnia, zgodnie z nakazem Prawa Bożego zapisanego w
Biblii, przynoszono do Świątyni dziesiątki niemowląt! Każde z
nich mogło być upragnionym Odkupicielem. Jak wytrwałego
czuwania na modlitwie, jak gorliwego otwierania serca na dzia-
łanie Boga, jak pokornego wsłuchiwanie się w Jego słowo trzeba
było, aby nie przeoczyć chwili, w której Bóg w osobie Dziecka
wszedł w nasze życie!

Symeon wyraża wiarę tych w Izraelu, którzy rozpoznali w Jezu-
sie Mesjasza. Zanim Ten, na którego oczekiwano przez pokole-
nia, zostanie ofiarowany Ojcu, by pełnić Jego wolę dał początek
Nowemu Przymierz, starzec - przedstawiciel Starego Przymie-
rza - bierze Go w objęcia, jakby potwierdzając Jego przyjście.
Symeon trwał przy słowie, które usłyszał od Boga i na nim oparł
całe swe życie. Nie odszedł z tego świata zawiedziony: dane mu
było spotkać swego Zbawiciela (czyż nie stokroć więcej otrzy-
mujemy w każdej Eucharystii?). Co więcej, przez usta Symeona
Bóg oświadcza, że Jego pełen miłości plan zbawienia dotyczy
zarówno narodu wybranego, jak również pogan - czyli wszyst-
kich tych, którzy nie poznali jeszcze prawdziwego Boga. Czy nie
dla tej jednej chwili Symeon przyszedł na świat? A jednak, jak
długo przygotowanie musiało ją poprzedzić...

Czy my też, jak Symeon potrafilibyśmy aż tak bardzo zaufać Bogu,
aby w naszym życiu liczyło się tylko to, co jest Jego planem,
Jego wolą, Jego zadaniem dla nas przeznaczonym, którego owo-
ce my, przyzwyczajeni do natychmiastowego spełniania swoich
pragnień, zobaczylibyśmy może dopiero przed śmiercią?

Ciąg dalszy na str. 5

KAMEDULI POLSCY

Czytając Pismo św. nasunęły mi się następujące refleksje.
Patriarcha Abraham prosił: „Panie, jeżeli znajdzie się pięć-
dziesięciu sprawiedliwych, czy oszczędzisz Sodomę?”
„Oszczędzę” - odpowiedział Bóg. Znamy historię Sodomy i
Gomory: nie znalazło się nawet dziesięciu sprawiedliwych.
Ludzie święci usprawiedliwiają nas przed Bogiem. Błagają o
Jego miłosierdzie, jak Abraham.

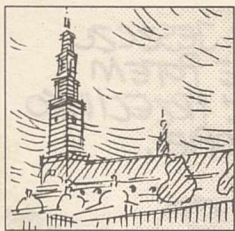
W naszych czasach także żyją tacy ludzie, ale przebywają w
ukryciu i dlatego ich nie znamy. Mam na myśli Pustelników -
Kamedułów, którzy od 400 lat goszczą na stałe w Eremie Bie-
lańskim w Krakowie i w Bieniszewie koło Konina.

Historia działalności kamedułów w Polsce sięga tysiąca lat.
W 1001 r. Bolesław Chrobry sprowadził ich z Italii do
nawracania, na wpółdzikich Słowian Zachodnich. Znamy ich
jako Pięciu Braci Męczenników - wymordowanych 10 listo-
pada 1003 roku w okolicach Międzyrzecza Wielkopolskiego.
Innym znanym kamedułą był doradca Bolesława Chrobrego,
męczennik św. Bruno Bonifacy z Kwerfurtu, który nawracał
Słowian nad Bugiem i poniósł śmierć męczeńską w 1009 roku.
Sprowadzeni na stałe do Krakowa w 1604 roku i do Bienisze-
wa w 1640 roku, wrosli w kulturę naszego narodu. Ich pustel-
nie były ostoją życia religijnego i patriotycznego na przestrze-
ni ostatnich 400 lat. Obecnie jest ich w Polsce tylko siedemna-
stu, ale modlą się wytrwale w dzień i w nocy, ciągle poszczą,
milczą i nie opuszczają pustelni. Jest ich niewielu, ale kto dziś
jest zdolny do takiego życia?

Piszę o nich, bo jestem im wdzięczny, że jak patriarcha Abra-
ham prosił codziennie: „Panie oszczędź ich!” W ubiegłym roku
widziałem w Telewizji Polskiej reportaż z życia Eremu w Bie-
niszewie. Przeor o. Kazimierz prosił o pomoc w zapłaceniu
rachunku za elektryczność, bo nie mieli pieniędzy.

W maju 1998 r. wstąpiłem na Bielany Krakowskie i zastałem
pustelnię raczej w smutnym stanie. Co prawda trwają remonty
elewacji kościoła i domków pustelniczych, ale brakuje środ-
ków na zbudowanie ołtarza „twarzą do ludzi”. Dotychczasowy
jest prowizoryczny z desek i rozsypuje się. Młody i ener-
giczny mistrz nowicjatu, ojciec Maksymilian, nie widzi moż-
liwości zdobycia na to środków. „Czy nie ma gdzieś we Fran-
cji ofiarnych ludzi? Pieniądze na remonty mają być, bo obie-
cała jakaś firma na ochronę zabytków. Wszak Bielany są obiek-
tem klasy zerowej. Ale w życiu na codzień kameduli liczą tyl-
ko na ofiarność wiernych”.

Ciąg dalszy na str. 4



tytuł kościoła

□ Zakony nie są przeżytkiem i marnotrawstwem ludzkich energii, ale wyrazem „mądrości krzyża” - piszą biskupi w liście pasterskim z okazji Dnia Życia Konsekwowanego. Święto obchodzone jest w uroczystość Ofiarowania Pańskiego 2 lutego.

Hierarchowie zwracają uwagę na „paradoks” życia konsekrowanego. Wielu ludzi traktuje zakony jako swoiste „marnotrawstwo” ludzkich energii, rozmiąganie się z wyzwaniem epoki. Są to, zdaniem biskupów, obiegowe opinie dzisiejszej „mądrości świata”, ale „mądrość krzyża, w której zanurzone jest życie konsekrowane, potrafi z pomocą wiary otworzyć człowieka na jego własną słabość i na moc Chrystusową”.

„Kościół - czytamy w liście - podnosząc w życiu konsekrowanym rady ewangeliczne do rangi ślubów albo przynajmniej zobowiązań: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa uświadamia wszystkim wiernym «pierwotne zranienia» ludzkości zadane przez grzech pierworodny: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę żywota; wskazuje też na potrzebę całkowitego poświęcenia się Bogu”. Biskupi przypomnieli, że adhortacją apostoła „Vita consecrata” Jana Pawła II, że śluby zakonne - w wymiarze świadectwa - są również odpowiedzią na trzy główne wyzwania i prowokacje świata. „Radosna praktyka doskonałej czystości” jest bezpośrednią odpowiedzią na hedonistyczną kulturę, sprowadzającą pociąg do rangi zabawy, towaru lub kultu. Ewangeliczne ubóstwo połączone z solidarnością i miłosierdziem - jest czytelną odpowiedzią na prowokację materialistycznej żądzy posiadania, lekceważenia słabszych i zasady społecznej sprawiedliwości. Ślub posłuszeństwa natomiast jest skuteczną odpowiedzią na trzecie wyzwanie świata, pojmującego opacznie wolność, oddzielając ją od prawdy i od norm moralnych.

Na świecie ponad milion osób prowadzi życie zakonne, w Polsce - około czterdzieści tysięcy. Biskupi zwracają uwagę na zróżnicowanie form życia konsekrowanego: zakony działają na pustyni i w mieście, w klasztorach i na misjach, w odosobnieniu i wśród ludzi. Wszystkie mają jako pierwszoplanowe zadanie: „Dawać świadectwo o Chrystusie swoim życiem, czynami i słowami”.

mg (KAI)

Ciąg dalszy ze str. 3

KAMEDULI POLSCY

Niedawno tam telefonowałem, pytając jak postępują prace, a przeor o. Ambroży prosił o modlitwę, by pomoc przyszła jak najprędzej, bowiem ktoś nie dotrzymał obietnicy i środki jeszcze nie nadeszły. Zwracam się do Czytelników „Głosu Katolickiego, tygodnika polskiego za granicą”, bo sprawy rodaków leżą nam wszystkim na sercu.

Kameduli to nie byli jacyś rodacy. Na przestrzeni tysiącletniej historii dawali dowody heroizmu i oddania Polsce. Nie wspomnę wojen, epidemii i nieszczęść ścigających nasz naród, podczas których kameduli niesli pomoc okolicznej ludności. Często byli ofiarami grabieżców, najeźdźców, zaborców. W czasie ostatniej wojny doświadczyli wyjątkowej nienawiści ze strony hitlerowców. Klasztor w Bieniszewie został zamieniony na szkołę hitler junger, a zakonnicy wywiezieni do obozów koncentracyjnych. Trzy lata temu zmarł ojciec Florian Niedźwiadek, którego przez całą okupację więziono w Dachau... tylko dlatego, że był doktorem obojga praw, człowiekiem o niesłychanej mądrości i kulturze. Przeżył obóz tylko dlatego, że skatowanego na śmierć i wyrzuconego na stertę trupów do spalania w czasie ładowania do krematorium - odnaleźli i ukryli więźniowie. Ponieważ wkrótce nadeszło wyzwolenie - przeżył. Do końca życia cierpiał po obozowych złamaniami kończyn i urazach czaszki.

Zyjący jeszcze bieleński przeor, dziś 92 letni ojciec Stanisław, dał schronienie partyzantom i ich sztabowi, w momencie gdy Niemcy zajmowali jednocześnie część klasztoru. Dwóch braci zakonnych, jeszcze żyjących - brat Doroteusz i brat Leonard, walczyło czynnie w wojsku polskim. Wrócili do klasztoru, gdy ich oddziały zostały rozbite przez Niemców. Zimą 1939 - 1940 r., na furcie kameduli wydawali dla biednych przeszło 100 obiadów dziennie.

W 1941 r. aresztowano ojca Remigiusza i brata Miana, za ukrywanie w klasztorze człowieka poszukiwanego przez Gestapo. Obaj przebywali do 1944 roku w więzieniu w Wiśniczu, skąd uwolnili ich partyzanci. W 1942 r. aresztowano ojca Kandyda, mistrza nowicjatu i ojca Rafała, rządcę klasztoru. Osadzeni zostali w więzieniu na Montelupich w Krakowie.

Miałem szczęście we wczesnej mojej młodości poznać ojca Kandyda. Schorowany, ze sparaliżowanym kręgosłupem, krok

za krokiem pokonywał przestrzeń między swoim domkiem a kościołem, wychodząc od siebie zawsze wcześniej od innych, by zdążyć na wspólne modlitwy w dzień i w nocy. Mimo nieprawdopodobnych cierpień dla każdego miał anielski uśmiech. Kiedyś powiedział mi, że pochodzi z ukochanej krakowskiej Krowodrzy. Zmarły już, znany mi również osobiście, ojciec Ireneusz był w przeszłości oficerem pod Monte Cassino. Po wojnie wstąpił do kamedulów. Wojna zepsuła mu



zdrowie i musiał często przebywać w szpitalach. Mając 14 lat, po raz pierwszy odwiedziłem pustelnię krakowską i poznałem wtedy furtiana - brata Aleksandra. Szczęśliwy był ze spotkania ze mną, bo pochodził z Janowa Lubelskiego, a on, z kilkoma jeszcze zakonnikami, po opuszczeniu klasztoru na początku września 1939 r., wraz z uchodźcami wojennymi znalazł się w Janowie 8 września, podczas bombardowania. W dzień odpustu rzesze uciekinierów przybyły do cudownego obrazu Matki Boskiej Janowskiej. Po sumie, gdy ludzie wyszli z kościoła nadleciały samoloty i zbombardowały miasto. Zginęły tysiące ludzi. Brat Aleksander mówił, że było 17 nalotów bombowych i miasto zostało całkowicie zniszczone. Miałem wówczas 6 miesięcy i przebywałem z rodzicami i braćmi przez 12 dni w lesie.

Nie wiemy wiele o naszych pustelnikach, bo żyją w ukryciu. Strzępy ich historii poznałem przypadkowo. W innych krajach, za podobne do ich czyny, rządy obdarowały swoich bohaterów orderami i rentami. Polska Ludowa pozostawiła wszystko w zupełnym zapomnieniu, bo... to tylko mnisi. Owszem, w 1950 r., decyzyją o upaństwowieniu dóbr kościelnych, w jednym dniu pozbawiono ich wszelkich środków do życia. Od tej pory żyją tylko z ofiar wiernych i pracy w przyklasztornym ogrodzie.

Do dziś nikt nie zdobył się na opracowa-

dokończenie na str. 5

Ciąg dalszy ze str. 3

OFIAROWANIE JEZUSA

Czy bylibyśmy zdolni do tego, by zapomnieć o własnych pomysłach na życie, zostawić sprawy, które dotąd wydawały nam się niezwykle ważne i niczym nurek skoczyć w głęboką, nieznaną wodę Bożej miłości? Jest to trudne, ale możliwe - jeśli, jak Symeon, pozwolimy Duchowi, by „pracował” w naszych sercach.

ANNA

Anna - prorokini, która doczekała spełnienia się tego, co zapowiadali jej słynni „koledzy po fachu”: Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel... Przez dzieściolecia wytrwale oczekiwała przyjścia Odkupiciela. My tymczasem niecierpliwimy się, że nic nadzwyczajnego się nie dzieje w naszych stosunkach z Bogiem: nie ma żadnych spektakularnych cudów, ani nagłych nawróceń. Zapominamy, że Anna doczekała się Jego odwiedzin, mając już całe życie za sobą. Czego mogłaby się jeszcze spodziewać kobieta stojąca nad grobem? Choć jej życie było wypełnione niełatwym oczekiwaniem, potrafiła przejść przez nie w duchu oddawania Bogu chwały. Zaufała Mu, nie ponaglała Go i doczekała się największego wydarzenia w dziejach Świętyni, której poświęciła życie: gdy przybył do niej Zbawiciel świata.

Anna miała 84 lata i od ponad pół wieku była wdową. Można ją chyba uznać za patronkę naszych „babć różańcowych”, które - „uwolnione” od rodziny i pracy zawodowej - układają swe życie wokół tego, co dzieje się w ich parafialnym kościele. Nieraz podśmiewamy się (także księża) z tych starych kobiet. A przecież Kościół żyje i rozwija się nie tylko dzięki ich upartym modlitwom, ale także za sprawą ich ofiar: duchowych i materialnych. Ta ich codzienna obecność w tylu tysiącach świątyń - na podobieństwo świątobliwej Anny - jest niczym innym jak właściwą im formą ofiarowania Bogu samych siebie. Wcale się przy tym nie obawiają, iż zmarną tę resztę życia, która im została. Rozumieją bowiem, że dopiero trwanie w obecności Pana nadaje życiu pełny sens.

MY

Czy my, odwiedzający kościół raz w tygodniu, raz w miesiącu, raz na jakiś czas - „od wielkiego dzwonu”, także jesteśmy gotowi ofiarować Ojcu swe życie, swój czas - całych siebie? Jezus przyszedł, ale czy pozwoliliśmy Mu wejść do naszego życia? Narodził się, ale czy znalazło się dla Niego miejsce w naszych sercach? Prośmy Go, by posłał do nas swego Ducha. On wzbudzi w nas pragnienie ofiarowania życia Bogu i poprowadzi nas tak, by mógł On się udzielać przez naszą obecność, zarówno naszym najbliższym, jak i tym, którzy Go szukają i, jak Symeon, przez całe życie oczekują - nieraz podświadomie - na spotkaniu z Nim. Może dzięki naszemu świadectwu będą oni potem, jak Anna, trwali przez resztę życia w sprawach Pana, w Jego świątyni, podtrzymując swymi modlitwami świat w istnieniu?

PAWEŁ BIELIŃSKI

KAMEDULI - dokończenie ze str. 4

nie historii tych ludzi, pozostających w zapomnieniu i biedzie. Nie szukają chwały dla siebie, żyją, by prosić jak Abraham: „Panie oszczędź ich, bądź miłosierny grzesznikom, błogosław naszym dobrodziejom, błogosław Ojczyźnie”. Liczą na ofiary ludzi dobrej woli, aby jakoś przeżyć na tym padole. Możemy im wysłać każdą sumę pieniędzy przez pocztę francuską. Opłata przekazu wynosi tylko 35 F. Otrzymają po tygodniu równowartość w złotychkach. Nie trzeba nawet znać dokładnego adresu, wystarczy napisać: **Pustelnia Ojców Kamedulów, Kraków - Bielany, Pologne** lub: **Pustelnia Ojców Kamedulów, Bieniszew, poczta: Kazimierz Biskupi, Pologne**. Ze wszystkich ofiar Chrystus wyróżnił wdowi grosz. W oczach Boga jest on najmilszy, bo dany z głębi serca: prawdziwa ofiara.

Za każdym razem jestem wzruszony, gdy będąc na Bielanych słyszę głośno wypowiadane intencje: „Za naszych dobrodziejów”, bo każdy, kto daje z serca jest dobrodziejem. Jestem pewny, że ci święci pustelnicy wymodlą dla nas Boże Miłosierdzie. Bądźmy wszyscy dobrodziejami!

OPR. JERZY KĘDRA

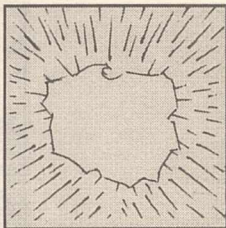


□ Teologiczna współpraca Polski i Francji (Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie, Instytut Katolicki i Seminarium Polskie w Paryżu). Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie jest jednym z dwóch głównych, obok Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ośrodków myśli teologicznej w Polsce. KUL jest uczelnią kościelną, ATK zaś państwową, ale gdy chodzi o program nauczania posiada pełną aprobatę Kościoła. Jej wielkim kanclerzem jest arcybiskup warszawski, kardynał Józef Glemp. Akademia, na której studia stacjonarne i zaoczne odbywa w tym roku prawie 9 tysięcy osób, przekształci się wkrótce w Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Wprawdzie w Polsce Ludowej istniały kontakty polskich uczelni teologicznych z uniwersytetami zagranicznymi, były one jednak ograniczone. Dopiero po upadku PRL-u można było je rozwinąć i ubogacić. Skierowano się między innymi ku Francji, z którą łączą Polskę więzy kulturalne sięgające średniowiecza. W 1994 r. zostało podpisane porozumienie o współpracy między ATK a Instytutem Katolickim w Paryżu. O dalszym jej rozwoju mówiono na niedawnym spotkaniu rektora ATK, ks. prof. R. Bartnickiego, z wicerektorem Instytutu Katolickiego, ks. prof. J. Joncherey. Współpraca ta dotyczy przede wszystkim dwóch obszarów. Pierwszym jest wymiana wykładowców. Każdego roku dwóch profesorów z Warszawy wygłasza wykłady w Paryżu i analogicznie, przedstawiciele Instytutu przybywają z wykładami na Akademię. Drugą płaszczyznę współpracy stanowią miesięczne stypendia naukowe w Paryżu dla pracowników naukowych ATK. Każdego roku mogą z nich skorzystać cztery osoby. W ramach tej formy współpracy w drugim semestrze 1999 r. do Paryża przyjadą: ks. prof. Jan Załęcki, ks. prof. Jerzy Mysior, ks. dr Jan Sochoń, ks. dr Tomasz Stępień. W Instytucie Katolickim otrzymują oni legitymację dającą wstęp do bibliotek zawierających cenne źródła i materiały archiwalne. Mają też możliwość konsultowania się z francuskimi specjalistami ze swoich dziedzin.

Naukowcy z ATK podczas pobytu w Paryżu mieszkają w Seminarium Polskim. Od pewnego czasu jest ono otwarte także dla profesorów innych narodowości, którzy przybywają w celach naukowych do Instytutu Katolickiego. W Seminarium Polskim dokonywane są również tłumaczenia licznych dokumentów dotyczących relacji polsko-francuskich na płaszczyźnie kościelnej. Człowiekiem, który symbolizuje i łączy w sobie dwie tradycje teologiczne i dwie narodowości - polską i francuską - jest ks. Józef Woliński, wychowanek Seminarium Polskiego w Paryżu, a obecnie znany profesor patrologii w Instytucie Katolickim.

Współpraca między ATK, Instytutem Katolickim i Seminarium Polskim satysfakcjonuje, jak dotąd, zarówno stronę polską, jak i francuską. Można więc mieć nadzieję, że zostanie nie tylko zachowana, ale i poszerzona, o ile zajdzie taka potrzeba w przyszłości.

(PAWEŁ BIELIŃSKI)



Z kraju

□ Sejm uchwalił budżet na 1999 rok. Przewiduje on wzrost krajowego produktu o 5,1% i inflację rzędu 8,5%. Zakładany deficyt wynosi 12,8 miliarda zł.

□ NATO przesłało list z oficjalnym zaproszeniem Polski do uczestnictwa w sojuszu. Oznacza to, że w kwietniu Polska weźmie udział w szczycie NATO jako pełnoprawny członek Paktu. Waszyngtoński szczyt ma zająć się ustaleniem wspólnej doktryny strategicznej.

□ 24-godzinna, robocza wizyta w Warszawie złożył prezydent Ukrainy L. Kuczma. Rozmawiano o cmentarzu Orłąt, wizach, przekraczania granicy i certyfikacji ukraińskich towarów w Polsce.

□ Przewodniczącym Ruchu Społecznego AWS został premier J. Buzek. Sekretarzem generalnym partii wybrano ministra J. Tomaszewskiego. M. Krzaklewski zapowiedział, że nie będzie łączył tej funkcji z przewodzeniem związkowi Solidarność.

□ Kwaśniewski zakończył wizytę na Bliskim Wschodzie spotkaniem z Jasirem Arafatem. Prezydent obiecał pomoc Polski w zalesianiu Palestyny.

□ Prezydent zaskarżył do Trybunału Stanu ustawę o służbie cywilnej. Zastrzeżenia jego dotyczą m.in. braku możliwości zaliczenia do stażu pracy urzędników państwowych sprawowania przez nich płatnych funkcji w PZPR i SB.

□ 2 tys. górników z OPZZ manifestowało przed Urzędem Wojewódzkim w Katowicach. Manifestanci protestowali przeciw rządowemu projektowi restrukturyzacji tej branży. Spalono kukłę M. Krzaklewskiego, a budynek urzędu obzucono jajkami.

□ Sąd Okręgowy w Warszawie skierował gen. Kiszczaka na dodatkowe badania, które przeprowadzą lekarze z UJ. Wyniki tych badań pozwolą sądowi ustosunkować się do wniosku obrońców Kiszczaka, którzy chcą zawieszenia postępowania ze względu na stan zdrowia oskarżonego w procesie górników z „Wujka”.

□ Krajowa Rada Sądownictwa sprawdzi materiały dotyczące kompromitującej działalności sędziów w okresie stalinowskim. Rada może odebrać sędziom, którzy sprzeniewierzyli się swoim funkcjom przywileje emerytalne.

□ Posłowie AWS domagają się rozliczenia majątku Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. TPPR zbierało często przymusowe składki (np. od uczniów w szkołach). W 1991 r. organizację tę przemianowano na Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód. Zdaniem posłów AWS, TPPR należy potraktować w podobny sposób jak PZPR.

□ Po głosowaniu na temat prokuratury RP politycy UW oskarżają partnera koalicyjnego o bojkotowanie prac rządu. Koalicja AWS-UW przeżywa kolejny kryzys.

□ Polscy parlamentarzyści M. Kamiński i M. Jurek, którzy udawali się do Londynu z wizytą do gen. A. Pinocheta zostali na lotnisku zaatakowani przez bojówkę młodzieżówki Unii Pracy i PPS. Posłowie do Anglii dojechali, a chilijski generał otrzymał od nich w prezencie ryngraf rycerski z Częstochowską Madonną.

□ Solidarność Polskiego Radia grozi strajkiem i przerwaniem emisji programów. Zatarg wywołały zbiorowe zwolnienia pracowników, przy jednoczesnym przyjmowaniu do pracy nowych ludzi.

□ Wybory prezydenckie odbędą się w Polsce w roku 2000. Tymczasem sztab Kwaśniewskiego mówi już o rozpoczęciu kampanii wyborczej i objeździe przez obecnego prezydenta wszystkich 350 powiatów.

□ Przewodniczący sejmowej Komisji Finansów H. Goryszewski twierdzi, że w Polsce jest za dużo powiatów i może zabraknąć pieniędzy w budżecie na ich utrzymanie. Ciekawe, czy Goryszewskiemu nie chodzi o ułatwienie prezydenckich podróży.

□ Liczba przestępstw popełnionych w kraju w 1998 roku przekroczyła milion. W stosunku do 1997 nastąpił wzrost przestępczości o 8,1%.

□ W ub. roku zanotowano w Polsce najniższy od 80 lat wskaźnik liczby urodzeń. Socjologowie wyjaśniają ten fakt zmianą modelu współczesnej rodziny.

□ Na całym świecie zatrzymano w ub. roku 200 obywateli polskich podejrzanych o przemyt narkotyków. Polska stała się jednym z głównych kanałów przetrzutowych na Zachód.

□ Z morza w pobliżu Świnoujścia wyłowiono dwóch Marokańczyków, którzy wyskoczyli z rosyjskiego statku. Uciekinierzy byli przekonani, że dopłynęli do Włoch, a morze jest wystarczająco ciepłe na dopłynięcie do brzegu. Gdyby nie interwencja służby granicznej kandydaci do azylu straciliby w Bałtyku życie.

□ W Pontadera w Toskanii zmarł w wieku 65 lat wybitny polski reżyser teatralny Jerzy Grotowski.

O REFORMIE SŁUŻBY ZDROWIA

Spór między ministerstwem zdrowia a anestezjologami wyraził, w sposób dotąd najpełniejszy, istotę konfliktu interesów nurtującego polską służbę zdrowia w jej dotychczasowym kształcie. Ten kształt, to na wskroś socjalistyczna struktura, nie podatna na żadne reformy i nadająca się jedynie do zastąpienia zupełnie innym modelem lecznictwa. Wbrew uślisnie stwarzanym przez ministerstwo zdrowia pozorom, nie jest to spór między powołanymi kasami chorych a wąską grupą lekarzy, domagających się wysokich zarobków. Jest to głęboki i zasadniczy konflikt między interesami biurokracji (z ministerstwa i z kas chorych), zainteresowanej przechwytywaniem pieniędzy pacjentów - a całym niemal środowiskiem lekarskim, reprezentującym także interesy pacjentów. To, co proponują lekarze anestezjolodzy leży w żywotnym interesie wszystkich pacjentów.

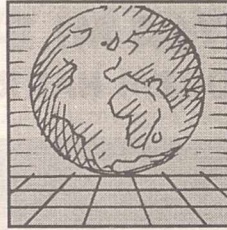
Przypomnijmy dotychczasowy obieg środków pieniężnych w socjalistycznej służbie zdrowia. Każdemu obywatelowi zabierana była część pieniędzy, pod postacią podatków, wpływających do budżetu państwa. Z tych pieniędzy budżet państwa wydzieliał pewną kwotę, którą przekazywał ministerstwu zdrowia. Ministerstwo zdrowia decydowało arbitralnie, w jakiej proporcji i na co pójść po pieniądze: część szła więc na opłacenie monstrualnie rozbudowanego aparatu ministerstwa zdrowia, część na inwestycje (podejmowane na gorze decyzje były często chybione), część na zakup sprzętu medycznego, część wreszcie na płace dla lekarzy i pielęgniarek. Z tego modelu widać od razu, że pacjent płacący podatki nie miał żadnego wpływu na to, co stanie się z jego pieniędzmi: o tym wszechwładnie decydowali biurokraci.

„Reforma”, zaproponowana dziś przez ministerstwo zdrowia, podtrzymuje w zasadzie cały ten mechanizm pozbawiający pacjenta wszelkiego wpływu na jakość usług leczniczych, a lekarzy na decyzje co do najważniejszego wykorzystania pieniędzy pacjentów. Nadal więc zachowany jest dotychczasowy obieg pieniądza: od podatnika, poprzez budżet do ministerstwa; wprowadza się tylko dodatkowy element pośrednictwa (a to zawsze podnosi koszty) w postaci kas chorych. Kasy chorych to 16 wojewódzkich małych „ministerstw zdrowia” (nowe, wysokopłatne posady dla biurokracji), które wyznaczać mają, zamiast ministerstwa (jak było dotychczas), ceny usług lekarsko-pielęgniarskich i wysokość zarobków lekarzy i pielęgniarek. To kasy - zamiast ministerstwa (które zostaje zachowane) rozdzielać miałyby teraz pieniądze na poszczególne placówki służby zdrowia. Trzeba powiedzieć, że nie jest to więc żadna „reforma”, a tylko małoudolna kosmetyka socjalistycznej służby zdrowia.

Jest ona o tyle korzystna dla administracji rządowej, że formalnie zdejmując z niej odpowiedzialność za funkcjonowanie służby zdrowia, przerzucając odpowiedzialność na wojewódzkie kasy chorych. Faktycznie jednak to nadal urzędnicy zachowują decyzję o wydatkowaniu pieniędzy. Z punktu widzenia pacjentów, lekarzy i pielęgniarek reforma ta nie niesie żadnych nadziei na jakąkolwiek poprawę sytuacji. Niezwykle charakterystyczny jest upór, z jakim ministerstwo nie chce zgodzić się, aby niepubliczne firmy i zespoły lekarskie mogły podpisywać umowy o pracę bezpośrednio z kasami chorych. Biurokratom chodzi o to, by pracodawcą lekarza i pielęgniarki był dyrektor szpitala lub przychodni - ten sam, którego zatrudnienie uzależnione jest od... kasy chorych. Krótko mówiąc - urzędnikom państwowym chodzi o to, by ostatnie ogniwo tego biurokratycznego łańcucha (więc najmniej zasobne w pieniądze) decydowało o zakupach sprzętu medycznego, placach lekarzy, wynagrodzeniach pielęgniarek... Przeciwno ministerialnej reformie protestują już nie tylko anestezjolodzy, ale rady lekarskie w całym kraju. Protest anestezjologów popierają także pacjenci, chociaż nie są zorganizowani w żadną organizację. Służba zdrowia w Polsce jest tak tragicznie niedolna, że żadne pozorne reformy jej nie pomogą, a jedynie pogorszą stan całkowitej zapaści. Upór administracji rządowej, przy tak pozornym kształcie reform, może jedynie zaszkodzić rządzącej koalicji: ludzie „na dole” doskonale wiedzą, o co toczy się ta gra, jakie interesy, czyje - weszły tu w zasadniczą kolizję. Dlatego z wielkim niesmakiem przyjęta została pośród pacjentów i lekarzy, podjęta przez wicepremiera Balcerowicza próba zrzućcia moralnej odpowiedzialności za zaistniały konflikt na lekarzy anestezjologów. Tym bardziej, że - jak to ujawniła wiceminister Knysok - to właśnie wicepremier w ostatnich miesiącach ub. uruchomił specjalną rezerwę budżetową dla podtrzymania w chorej służbie zdrowia chorego status quo...

Jest w Polsce wiele strajków podejmowanych w egoistycznym interesie grupowym, bez oglądania się na dobro wspólne. Rząd często ustępuje przed takim „pistoletem strajkowym”. Protest anestezjologów jest tym, rzadkim protestem, podczas którego bardzo niewielka grupa zawodowa potrafiła wyrazić interes ogółu pacjentów. Dlatego tym bardziej obłudnie brzmi pomawianie ich o czysto materialne intencje... Nie da się wykluczyć, że protest lekarzy zostanie stłumiony. Walka z biurokracją, nigdy nienasyconą i pazerką, jest zawsze trudna. Jednak mało kto w kraju ma dziś złudzenia co do tej „reformy”. Rozsądek polityczny podpowiada, że lepiej wycofać się z nieprzemysłowego głupstwa, niż brnąć w absurd.

MARIAN MISZAŁSKI



ze świata

- Nie powiodła się próba odwołania skorumpowanych komisarzy Unii Europejskiej, w tym b. francuskiej premier Edith Cresson. Dzięki głosom chadeków i socjalistów pozostaną oni na swoich stanowiskach, a UE stworzy kolejną komisję do badania pracy komisji.
- Prezydent Rosji trafił ponownie do szpitala. Jelcyn, który miał odwiedzić Francję telefonował do prezydenta Chirac'a. Tym razem powodem hospitalizacji rosyjskiego przywódcy są powikłania żołądkowe.
- Kryzys finansowy w Brazylii odbił się na giełdach całego świata. Zdaniem analityków może on okazać się równie groźny jak załamanie w Rosji.
- UE rozważa sposoby ukarania Serbii. Powodem jest odkrycie pacyfikacji albańskiej wioski w Kosowie. Warto jednak dodać, że rozejm na tym obszarze złamali sami Albańczycy, którzy również dopuszczają się aktów terroru wobec Serbów.
- B. minister słowackiej gospodarki i bliski współpracownik b. premiera Mečziara Jan Ducky został zastrzelony przed swoim domem w centrum Bratysławy. Sprawcy zbiegli.
- Premier Słowacji M. Dziurinda oświadczył, że jego kraj będzie prowadził wspólną politykę wizową z Polską, Węgrami i Czechami.
- Premier Czech M. Zeman oświadczył, że Zakon Niemiecki NMP (Krzyżacy) nie dostanie od socjaldemokratów ani jednego kamyczka swojej dawnej własności. Zakon wystąpił o zwrot 106 nieruchomości w tym kilku zamków, które po wojnie skonfiskowano oskarżając Zakon o współpracę z okupantem niemieckim. Oświadczenie Zemana wywołało oburzenie, ponieważ o zwrocie własności rozstrzyga w Czechach niezależny sąd.
- Bezrobocie w Czechach wzrosło do rekordowego poziomu 7,5%. Na Słowacji także zanotowano wzrost, a wynosi ona obecnie aż 15,6%.
- Białoruska opozycja domaga się wyborów prezydenckich jeszcze w tym roku. Politycy opozycji przypominają, że A. Łukaszenka został wybrany wg zasad starej konstytucji na kadencję 5-letnią, która upływa za 5 miesięcy.
- Postkomunistyczna PDS zorganizowa-

wała w Berlinie 100-tysięczną demonstrację przy grobach Róży Luksemburg i Karla Liebknechta. SPD wyraziło zaniepokojenie udziałem w tego typu imprezach socjaldemokratycznych organizacji młodzieżowych.

□ USA ostrzegły Koreę Północną, że w razie ataku na Południe, Stany Zjednoczone rozciągną nad Seulem parasol nuklearny.

□ Nowym premierem Turcji został polityk tamtejszej lewicy B. Ecevit. Ankara zagroziła zakazem startów amerykańskich samolotów z baz tureckich, jeżeli będą one wykorzystane do nowych bombardowań Iraku.

□ 60 amerykańskich senatorów wezwało prezydenta do ułaskawienia izraelskiego szpiega Pollarda, który przebywa od 14 lat w więzieniu. Clinton obiecał już w ub. roku premierowi Izraela, że rozważy wcześniejsze zwolnienie.

□ Niemiecka firma Continental zapowiedziała uruchomienie produkcji swoich opon w rumuńskich zakładach w Timiszoara.

□ Rząd Niemiec chce ograniczenia pracy w nadgodzinach, co ma się przyczynić do zmniejszenia w tym kraju stopy bezrobocia. Każdego roku Niemcy wypracowują poza normalnym czasem prawie 2 miliardy dodatkowych godzin.

□ Wietnam w ciągu 10 lat od czasu otwarcia swej gospodarki przyciągnął 14 mld \$ inwestycji zagranicznych.

□ W chińskiej prowincji Hunan doszło do buntu wieśniaków przeciw podwyżce podatków. Bunt został stłumiony przez wojsko i policję.

□ 16 tys. skarg skierowali Europejczycy w ub. roku do Strasburga. Najwięcej skarżą się obywatele Włoch, Francji, Polski i Niemiec. Skargi z Polski stanowią prawie 12% wszystkich listów.

□ Rezydent irackiego wywiadu na Europę Środkową poprosił o azyl polityczny w Pradze.

□ Najdroższym miastem świata jest Tokio. W Europie listę najdroższych miast otwiera Zurych, który wyprzedził Oslo i Paryż.

□ Watykan nie będzie już posiadał własnej waluty. Do tej pory na mocy umowy z bankiem Włoch drukowano liry uznawane w obiegu światowym także z wizerunkiem Ojca św. Przejście na euro wykluczyło drukowanie banknotów z wizerunkiem papieża, ponieważ państwa tworzące UE mają się nie godzić na umieszczenie głowy Kościoła katolickiego na wspólnych pieniądzach.

□ Bułgarski car Symeon II został okradziony podczas pobytu w ojczyźnie. Łupem złodziei, którzy włamali się do pokoju hotelowego w Sofii padł telefon komórkowy i biżuteria carskiej córki.

...INSPIRACJĘ ZSYŁA MI BÓG...

ROZMOWA Z KOMPOZYTOREM HARRY COX'EM

W 1985 roku, za sprawą wspólnej przyjaciółki, Jeanine Burny, prezydenta Fundacji, nieżyjącego już belgijskiego poety, Maurice Carême w Brukseli, miałam szczęście i jednocześnie zaszczyt, spotkać Harry Cox'a, pianistę i kompozytora, humanistę i myśliciela, człowieka skromnego i jakby odsuniętego od tego, co dzieje się w naszym XX wieku, twórcę inspirowanego siłą, którą - jak mówi - zsyła mu Pan Bóg. W dniu naszego pierwszego spotkania powiedział zaledwie kilka słów, głosem spokojnym, charakterystycznym jego osobowość, ale te kilka słów świadczyło o głębokiej mądrości. Ta mądrość, płynąca z serca, zdradzała bogactwo przeżyć człowieka, artysty, mającego do spełnienia, jak każdy z nas, swoją misję i poprzez twórczość, mającego nadzieję uzdrowić ludzkość. Człowiek ten zainteresował mnie od pierwszego wejrzenia, a dobroć emanująca z jego oczu przyciągała jak magnes. Niemniej jednak, trzeba było długiej znajomości i przyjaźni, bym poprosiła go o rozmowę przeznaczoną do publikacji. Harry Cox nie zabiega o sławę, ona sama do niego przyszła naturalną koleją rzeczy: talent w połączeniu z ogromną pracowitością i skromnością nie potrzebowały naciąganej reklamy.

Jesteśmy w mieszkaniu kompozytora, wypełnionym książkami, partyturami, ściany obwieszone są obrazami, bo i matka malowała, i brat, słynny malarz Jan Cox, i - aktualnie - córka Françoise oraz syn Paul. A mieszkanie niewielkie, przy avenue Victor Hugo, w pobliżu Pól Elizejskich, w Paryżu. Siedzimy przy pianinie, przy którym Pan Cox spędza wiele godzin dziennie, ćwicząc i komponując. Jest to popołudnie wypełnione, jak zwykle w tym domu, przyjaźnią i muzyką... w tym momencie obecną tylko w wyobraźni, bo u państwa Cox podczas rozmowy muzykę się wyłącza. Oboje jesteśmy przekonani, że po latach spotkań, rozmów i wymianie zdań na tematy sztuki, filozofii, etyki, po długim okresie wspólnej pracy nad przekładami poezji Adama Mickiewicza, przyszedł moment, by przedstawić pana Coxa polskim czytelnikom.

Danuta Faber: Wyczytałam w jednej - z 1960 r. - recenzji poświęconej Panu takie zdanie: „Najciekawszy punkt programu koncertu to występ młodego, niezwykle utalentowanego kompozytora Har-



ry'ego Coxa, który może zająć bardzo mało, pod warunkiem, że pozostanie wiernej swojej osobowości". Było to 38 lat temu! Krytyk, Jourdan Morange nie mylił się.

Harry Cox: Jourdan Morange był wielkim wirtuozem skrzypiec. Ravel zadekował mu swoją sonatę.

D.F.: Mamy teraz 1998 rok, i od tamtej pory, skomponował Pan 6 oper, 6 koncertów, 10 kantat, ponad 300 melodii, niezliczoną ilość utworów na fortepian, na chór a cappella, utwory na inne instrumenty, utwory kameralne, muzykę symfoniczną... Pracuje Pan bez ustanku. Nad czym pracuje Pan aktualnie?

H.C.: Ukończyłem kompozycję muzyki do fragmentu „Pana Tadeusza”, wariacje do „Halki” Moniuszki, jak również melodie do trzech wierszy Puszkina. Jestem w trakcie pisania drugiej sonaty na skrzypce, symfonii, czwartego koncertu na fortepian oraz około dwudziestu melodii, które spadają same ze stołu jak okruszki chleba...

D.F.: Skomponował Pan już wariacje na temat „Poloneza” Michała Ogińskiego, kompozytora polskiego, zupełnie nie znanego we Francji. Skąd ta inspiracja Ogińskim?

H.C.: Mój uczeń i przyjaciel, Darwin Smith, który często jeździł do Polski, подарował mi dawno temu polskie wydanie partytury Ogińskiego. Przeczytałem ją i odczułem w niej taką głębię, tak wielki smutek, tyle kwestii ukrytych i nie wypowiedzianych, że poczułem inspirację, to było silniejsze ode mnie, wtedy zacząłem pracować nad wariacjami na temat Ogińskiego.

D.F.: Zagrał Pan „Wariacje na temat Poloneza Ogińskiego” w 1991 roku, w Polskiej Akademii Nauk w Paryżu. Nie mogę zataić, że inne polskie placówki nie wy-

raziły zainteresowania naszą wspólną i pożyteczną propozycją, ale ilość przybyłych na koncert osób przeszła wszelkie oczekiwania.

H.C.: Przyjaźń, jak widać, jest zawsze owocna.

D.F.: Zainspirowany przez Ogińskiego, Moniuszkę, Mickiewicza, można by pomyśleć, że w pańskich żyłach płynie słowiańska krew. A Pan urodził się w Amsterdamie, studiował w Anvers w Belgii, był uczniem Dino Lippatti w Genewie, później, przez wiele lat, uczniem Nadii Boulanger w Paryżu i, jak mi Pan kiedyś powiedział: „Wolny od patriotyzmu i szowinizmu”, wybrał Pan Paryż, by tutaj się zakotwiczyć.

H.C.: Zakotwiczyłem się tutaj, bo jest to miasto o wartościach uniwersalnych, a nie kosmopolityczne, jak często zwykło się mówić. Kosmopolityzm dzieli ludzi, uniwersalizm łączy ich.

D.F.: Skąd więc tyle ciepłych uczuć w stosunku do Polski? Chciałabym porozmawiać o tym, że interesuje się Pan poezją Adama Mickiewicza. Jakże niewielu intelektualistów we Francji zna poezję naszego genialnego wieszcz! Jaka droga wiodła Pana ku Mickiewiczowi, by skomponować muzykę do jego utworów?

H.C.: Oh, przygoda z Mickiewiczem sięga mojego wczesnego dzieciństwa. Kiedy miałem 13 lat, byłem zafascynowany „Balladami” Chopina, który z kolei sam był pod urokiem Mickiewicza. Dlatego też poszukiwałem tłumaczeń wierszy poety i nawet udało mi się znaleźć kilka po flamandzku, który jest moim językiem ojczystym. Teksty te znalazłem w bardzo bogatej bibliotece mojego ojca, rozmiłowanego w poezji. Wiele lat później, już w Paryżu, udałem się do Biblioteki Polskiej i tam, wraz z moją żoną, przepisaaliśmy ręcznie wszystkie dostępne tłumaczenia wierszy Mickiewicza na język francuski, nie zawsze, zresztą najlepsze. Nie rozumiem, dlaczego Puszkina jest znany we Francji, a Mickiewicz, mimo że mieszkał w Paryżu, tutaj tworzył i uczył w Collège de France, znany jest tylko nielicznym wtajemniczonym. Mówię to nie w obronę Polski, lecz w imię pamięci Mickiewicza, wielkiego poety.

D.F.: Oprócz muzyki do fragmentu „Pana Tadeusza” (Kantata oparta na Koncercie Wojskiego) na baryton, fortepian i trzy rogi, skomponował Pan melodie do kilku pięknych wierszy?

H.C.: Tak, do „Podróżnych”, „Połały się lzy me czyste...” „Gęby za lud krzyczące”, „Woda głęboka i czysta”.

MEDALION Z ADUMANIANI

(T. Kotarbiński)

FOTO: ALICJA ZAWADZKA

LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

C'EST PARTI POUR LES RÉFORMES

Depuis le 1^{er} janvier dernier, trois réformes importantes pour l'État polonais sont entrées en vigueur : la réforme administrative, la réforme du système de santé et la réforme de la sécurité sociale. En septembre, ce sera la réforme du système éducatif qui entrera en jeu à son tour. A première vue, l'accouchement des changements ne se fait pas sans douleur. L'arrivée de nouvelles structures, de nouvelles normes et de nouvelles règles se réalise dans une certaine pagaille. Malgré l'information, qui a accompagné la mise en place de ces changements, les citoyens, les administrés, sont un peu perdus. D'après un sondage, un tiers est même incapable de nommer au moins une des réformes qui pourtant les concernent directement dans la vie de tous les jours. Mauvaise préparation ou préparation insuffisante, campagne de dénigrement des opposants aux changements ? Il y a un peu de tout cela. Il faut dire qu'après quatre ans d'immobilisme, le nouveau gouvernement a entrepris un travail colossal et d'autant plus difficile que rien n'avait été fait ni préparé avant. Alors, avec un certain manque d'expérience en plus, il n'est pas illogique qu'il y ait des ratés, mais cela n'est pas normal et n'explique pas tout. Empruntons à *Rzeczpospolita* un article, qui analyse d'une façon intéressante les difficultés de mise en œuvre des réformes. Une réforme, pour le gouvernement, a pour objet d'améliorer le fonctionnement de l'État et de prendre en compte les nouvelles données politiques, économiques et sociales qui apparaissent avec l'évolution de la société. Elle doit accroître le bien-être des citoyens en prenant en compte l'intérêt général qui n'est pas que la somme des intérêts particuliers. Mais, nous dit notre confrère, les professionnels intéressés directement par la réforme n'ont pas la même vision des choses. Ils y voient plutôt un moyen de satisfaire leurs intérêts propres et, en premier chef, d'augmenter leurs revenus, de "s'en mettre plus dans la poche" pourrait-on dire. Et si leurs espoirs ne sont pas exaucés, alors ils font entendre leur mécontentement, ils manifestent, ils font grève. C'est le cas des anesthésistes, qui refusent de considérer maintenant les hôpitaux comme leurs employeurs, alors que dans le passé ils étaient fonctionnaires, et qui quittent leurs postes avec le risque de mettre en péril la vie des malades ; cela a été le cas des mineurs qui ont arrêté le travail par crainte de perdre leurs privilèges, notamment les retraites anticipées. Il faut dire, que du temps du régime communiste, ils étaient "chouchoutés" par le pouvoir qui avait besoin de la paix sociale. Alors, devenir des salariés comme les autres, on comprend que

cela puisse être difficile à admettre. Attendons-nous aussi à ce que les enseignants, le moment venu, donnent également de la voix, il ne faudrait tout de même pas qu'ils restent à la traîne de la contestation... Et tout cela, bien entendu, est savamment orchestré par une opposition bien organisée. N'oublions pas que, compte tenu de son origine, le SLD est particulièrement bien expérimenté dans l'art de la manipulation des masses. Et le PSL fait de la surenchère. Son président, Jarosław Kalinowski, a annoncé qu'il allait intensifier ses critiques envers le gouvernement. En deviendra-t-il pour autant plus crédible ? Et certaines organisations professionnelles d'agriculteurs ont fait savoir qu'elles agiraient à la limite de l'illégalité. En Pologne, rien ne peut se faire dans une atmosphère sereine. Il faut toujours que des conflits éclatent et que les adversaires se lancent des invectives par médias interposés. D'après l'agence polonaise de presse PAP, en 1998, rien qu'à Varsovie, il y a eu en moyenne une manifestation tous les deux jours et demi, ce qui représente 142 rassemblements publics qui ont duré au total 740 heures, soit 92,5 jours ouvrés. C'est un gâchis auquel il faut ajouter le coût des forces de sécurité et les dégradations et le vandalisme auxquels certains groupes de manifestants se sont livrés. Rappelons que ces chiffres ne concernent que Varsovie, la province aussi a connu des heures chaudes. C'est une atmosphère malsaine qui peut devenir grave pour la démocratie. Aujourd'hui, si l'on compte en plus avec les nouvelles tensions apparues au sein de la coalition, on peut dire que l'année commence sur les chapeaux de roue. Il faudra encore beaucoup de courage au Premier ministre Jerzy Buzek pour faire face à tous ces problèmes, comme il a su le faire en 1998. L'opposition a même reconnu qu'elle n'avait pas réussi à le déstabiliser. Ce n'est donc pas pour rien que l'hebdomadaire *Wprost* l'a désigné "Homme de l'année 1998".

JERZY GROTOWSKI N'EST PLUS

Le metteur en scène de renommée mondiale, Jerzy Grotowski, est mort le 14 janvier, chez lui, à Pontedera, près de Pise, en Italie, à l'âge de soixante-cinq ans. Originaire de Rzeszów, il avait révolutionné l'art du théâtre avec son "Théâtre Laboratoire" qui a fonctionné à Wrocław pendant vingt ans. A côté d'Adam Mickiewicz et de Bronisław Geremek, c'est le troisième Polonais à avoir été reçu, en 1997, au Collège de France où une chaire d'anthropologie du théâtre avait été spécialement ouverte pour lui.

Listy do Marli-Terezy

Droga Pani Mario!

Dwa lata temu zmarł po ciężkiej chorobie mój mąż. Niedawno poznałam bardzo przyzwoitego człowieka i postanowiliśmy wziąć ślub. Mam piętnastoletnią córkę, która bardzo przeżyła śmierć taty. Była z nim bardzo związana. Rozmawiałam z nią długo na temat mojego osamotnienia i o tym, że nie chciałabym do końca życia zostać sama, że córka za kilka lat już się usamodzielnia, itd. Córka przyznała mi rację i chociaż z dużym dystansem odnosiła się do tego człowieka, wyglądało na to, że będzie nam razem dobrze. Po ślubie przeniosł się do domu mego drugiego męża. Córka ma swój własny, wygodny pokój, cieszy ją piękny ogródek i nic nie wskazywało na to, że wkrótce zacznie się dramatyczny konflikt. Mój mąż jest człowiekiem bardzo ambitnym i uważa, że powinien zająć się wychowaniem mojej córki (jest pedagogiem). Ostro zaczął ingerować w jej sposób spędzania czasu, metody pracy w domu, odrabianie lekcji, itp. Uwagi jego często są bardzo ostre. Na początku córka wyplakiwała się, chciała być taka, aby nie było powodu do uwag, ale mój mąż - jak sam mówi - podnosi jej poprzeczkę wymagań, uważając, że córka jest zdolna i można od niej dużo więcej wymagać. Ostatnio doszło do strasznej awantury, podczas której córka wykrzykiwała, że ma dość takiego traktowania, że już jest dorosła, że nie chce, aby wstrętny ojczym tak ją traktował, że jej tata nigdy by tak się nad nią nie znęcał itp. Ja nie ingerowałam podczas tej kłótni i teraz córka ma do mnie żal, że wzięłam jego stronę, że jej już nie kocham, a nawet jestem jej wrogiem. Usłyszałam od niej wiele przykrych słów. Mąż także ma do mnie pretensje: wg niego „rozpuszczam” córkę, nic dobrego z niej nie wyrośnie, pozwalam jej zbyt późno wracać do domu, itd. Nie mam już siły być między córką a mężem. Jest on prawym i uczciwym człowiekiem i wiem, że mi chce pomóc w wychowaniu córki; może rzeczywiście jest zbyt surowy, ale jak ja mam się znaleźć w tej sytuacji? Tracę kontakt z córką, bo wiem ona myśli, że ja jestem przeciwko niej, ale to przecież nieprawda. Jak każda matka, pragnę szczęścia swego dziecka. Jak mam postępować, aby nie urazić męża, a jednocześnie nie stracić zaufania córki?

Renata.

Droga Pani.

Trzeba zrozumieć sytuację córki. Niewiele czasu upłynęło od śmierci jej ojca, z którym była silnie związana uczuciowo. Teraz obcy dla niej mężczyzna - choć jest pani mężem - wszedł w jej życie i ingeruje chyba zbyt ostro. Jest zupełnie zrozumiałe, że córka nie jest w stanie trakto-

wać go jak własnego ojca. Pani mąż powinien to sobie uświadomić i zrezygnować z ingerencji w jej życie i wychowanie, choćby miał najlepsze intencje i był głęboko przekonany o słuszności swego postępowania. Powinien ograniczyć się jedynie do roli dobrego doradcy, aby cierpliwością i wyrozumiałością zdobyć zaufanie i przyjaźń pasierbicy. Można się domyślać z listu, że jego metody wychowawcze, stosowane wobec pani córki polegały głównie na nakazach i zakazach. Dzieci, a szczególnie młodzież, bardzo źle znoszą takie traktowanie, budzi ono w nich ducha przekory i gotowe są zrobić właśnie wszystko na przekór, aby udowodnić, że niczego narzucić sobie nie pozwolą. Jeżeli mąż ma jakieś zastrzeżenia do córki, coś co go szczególnie niepokoi, powinien omówić to z panią. To pani powinna być pośredniczką między ojczyńcem a pasierbicą - nie może pani stać z boku i nie reagować na narastające konflikty. Mąż musi pamiętać, że dla córki zawsze będzie mężem mamy, a nie tatą. Jeśli będzie rozmawiał z córką z tej pozycji i potrafi zachować przyjazny dystans, zauważy w niej także dobre strony, a kiedy zrezygnuje z natrętnego dydaktyzmu - wtedy będzie szansa na poprawę stosunków między nimi.

Jeżeli pani nie reaguje na ostre uwagi kierowane do córki, ma ona prawo sądzić, że jest pani przeciwko niej. Ona musi być pewna, że nadal jest kochana i ważna, że mimo nowego związku obdarza ją pani pełnym uczuciem. Jeżeli nie potrafi pani z nią szczerze pomówić i przekonać ją - wszystkie uwagi będzie odbierała jako brak akceptacji i miłości. Szczególnie teraz, kiedy dzieli pani uczucia pomiędzy córkę a nowego męża, musi pani uświadomić sobie, że dziecko może odczuwać pewną samotność. Może to stać się niebezpieczne, kiedy zacznie szukać poczucia bezpieczeństwa poza domem.

Dziewczęta w tym wieku są bardzo wrażliwe na swoim punkcie, czasami prześladują je różne kompleksy, szukają identyfikacji z kimś, kto może być dla nich prawdziwym autorytetem. Wszelkie nagany przeżywają bardzo głęboko i boleśnie. Powinna pani z nią często i szczerze rozmawiać, okazywać jej dużo serca, na bieżąco wyjaśniać wszelkie nieporozumienia, a męża przekonać, aby ograniczył ingerencje w życie córki do delikatnie przekazywanych rad, popartych przykładami z jego pedagogicznego doświadczenia, aby partnersko traktował pasierbicę, a nie jak dziecko, od którego się tylko wymaga i „podnosi się mu poprzeczkę”. Córka powinna być otoczona ciepłem, serdecznością i miłością (bo to ona może w tym związku czuć się samotna, niezrozumiała, na marginesie), aby czuła się w rodzinie dobrze, z przekonaniem, że ma tu swoje miejsce i że jest przez was rozumiana i kochana.

Maria Teresa Lui



Własnym głosem z Polski

Jako człek starszej daty, który troszczy się, aby w procesie przelewania myśli na papier częściej uczestniczyły szare komórki niż śledziona, ze zdumieniem obserwuję, iż obecny rząd niewiele robi, żeby choć telewizję publiczną skłonić do pomocy w forsowaniu swych reformatorskich poczyni. Niedawno jeden z ważnych członków tego rządu, jak go nie dopuszczono do programu „W centrum uwagi”, zorientował się całkiem zaskoczony, że telewizja jest prywatną własnością Leszka Millera z postkomunistycznego SLD, i skonstatał zdumiony: „Dosadnie dowiedziałem się, kto naprawdę rządzi telewizją”. No proszę, a ja zwykły, szary obywatel już od dawna wiem czyja jest telewizja, o czym już niejednokrotnie wspominałem, moi czytelnicy świadkami, a wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Jerzy Stępień, dopiero jak go upokorzono na Woronicza i to w sposób dosadny, dowiedział się tego, o czym wszyscy w Polsce wiedzą powszechnie. Zawsze wiedziałem, że Centrum Informacyjne Rządu kiepsko pracuje.

Bardzo czytelników przepraszam, że się tu dziś zanadto powtarzam, zwłaszcza że powtarzam banały, ale incydent z Millerem notorycznie ośmieszającym przedstawicieli rządu, skłania do zastanowienia nad tym, ku czemu zdążamy. To tylko niejaki Marks twierdził stanowczo, że byt kształtuje świadomość, my natomiast dobrze wiemy, że teraz świadomość kształtują media, a telewizja w szczególności. Niestety większość tych mediów znajduje się obecnie w rękach lewicy, albo jeszcze gorzej. Ten sam szef SLD, który przebrał się na stałe w szaty błazna i obniża niesłychanie poziom kultury na polskiej scenie politycznej, wołając: „Myślałem, że w noc wigilijną premier Buzek przemówi ludzkim głosem”(!), przemienia wszystko w kabaret, aby się tylko gawiedzi przypodobać.

Tak to już jest, kiedy uczeń Urbana zostaje liderem partii politycznej. Wtedy niewybredne dowcipy i żargon ulicy wkraczają na salony III RP. A swoją drogą, zdumiewająca jest ta ewolucja salonów w Polsce na przestrzeni ostatniego półwiecza. Wysoko notowane towarzysko salony ziemiańskie i artystyczne ustąpiły zaraz po wojnie salonom obuwniczym, krawieckim czy fryzjerskim, by dziś skończyć jako salony masażu. Tak więc w sferze życia salonowego mamy do czynienia z ewidentnym upadkiem dobrych obyczajów.

Na krajowym rynku prasowym jest chyba jeszcze gorzej niż na salonach. Najgroźniejszym dziś pismem, posiadającym największy wpływ na kształtowanie świadomości i postaw polskiej inteligencji jest

teraz nie wulgarne, odstręczające, półinteligentne pismo „NIE”, adresowane do prymitywnych, zdemoralizowanych prostaków, lecz „Gazeta Wyborcza” piorąca z premedytacją mózgi ludziom przyzwyczajonym, acz naiwnym i bezkrytycznym. Czyta ją wielu porządnym ludzi, w tym także katolików, biorąc za dobrą monetę religijną rubrykę w tym chytrze manipulującym ludzkimi przekonaniami dzienniku, nawiasem mówiąc, dość zręcznie redagowanym przez pospolitych dziennikarzy. Niewielu naprawdę czytelników zdaje sobie sprawę, jaki ta gazeta ma charakter i komu służy. Właściwie precyzyjniej byłoby powiedzieć – przeciw komu jest redagowana. Przeciwno nam wszystkim. Jej głównym cenzorem jest redaktor naczelny, przy którym peerelowscy urzędnicy z ulicy Mysiej nr 5 to były liberalne aniołki.

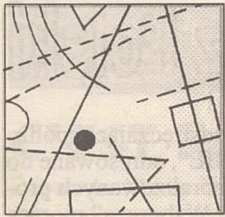
„GAZWYB” posiada w wielu miastach dodatki regionalne, ale w żadnym z nich nie ma samodzielnych publicystów, felietonistów czy komentatorów. Obowiązek lokalnych dziennikarzy sprowadza się do zbierania informacji i reklam. Od komentowania wydarzeń politycznych są specjalne tuzy w Warszawie. Tu właśnie, przestępując progi tej redakcji, każdy dziennikarz zmuszony jest zostawić swe poglądy w szatni razem z płaszczem.

„Gazeta Wyborcza” wyrządza wielką krzywdę swoim odbiorcom, manipulując perfidnie ich dobrą wiarą w szczerą intencję redaktorów.

Nawet język tej gazety jest kontrolowany. Jeśli ktoś na świecie zażyczy sobie likwidacji kościoła w Oświęcimiu, to „GAZWYB” napisze, że chodziło tylko o „kaplicę”. To są niby drobniactwa, ale prawie w każdym numerze pośród mnóstwa prawdziwych informacji, uwiarygodniających pismo, znajdziemy tekst kłamliwy, tendencyjny, zwyczajnie wredny. Pierwszy się poznał na Michniku Lech Wałęsa, odbierając mu prawo posługiwania się znacznikiem „Solidarność”, reklamującym tytułową stronę dziennika.

Tak, ogłupianie inteligentnych ludzi to jest naprawdę duża sztuka, którą Adam M. opanował po mistrzowsku. Ale udaje się to jedynie dlatego, że nie ma na naszym rynku prasowym godnej konkurencji. Jest natomiast wielu młodych, zdolnych, utalentowanych dziennikarzy, których spotkać można na łamach „Zycia”, „Naszego Dziennika” czy w niskonakładowych pismach prawniczych, lecz brakuje im dynamicznego redaktora z rozmachem, szerokimi horyzontami i patriotyczną pasją. Ufam, że się jednak wkrótce pojawi. Póki co, radzę unikać organu Michnika, gdyż szkoda naszego czasu, zdrowia i pieniędzy.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

„DEFAWORYTY”

Telewizja to nasze okno na świat - wysmiewano się w kabaretach - z tej najwredniejszej tuby zakłamania - w smutnym kabarecie, jakim była tzw. Polska Ludowa. Telewizja publiczna i w III RP nawiązuje niestety do swej komunistycznej proveniencji, co smutne, ale w gruncie rzeczy nie ma się czemu dziwić, wszak jej faktycznymi dysponentami pozostali po starym ci sami - stalinowscy, kosmopolityczni, a cyniczni propagandiści. Wbrew pozorom, sytuacja kadrowa, a i ideologiczna w republikańskiej telewizji francuskiej wcale nie jest lepsza. To najbardziej wpływowe medium, praktycznie we wszystkich swych programach, lansuje jej samą - jednolitą do obrzydzenia - obłudną i lewicową linię manipulowania opinią publiczną. Tyle, że metody indoktrynacji są we francuskich publikatorach

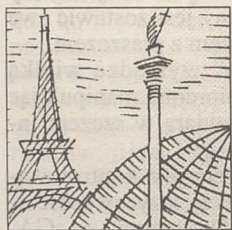
subtelniejsze. Pisałem o tym już parę razy i nie chcę bynajmniej się powtarzać. Rzecz jednak w tym, iż wciąż „kochana” telewizja jest w stanie na nowo mnie zaziwić, a czasem i przestraszyć.

Obraz rzeczywistości kreowany w tu-tejszej telewizji jest coraz bardziej karykaturalny, pomijający z premedytacją faktyczne przyczyny patologicznych zjawisk społecznych. Prawda, często brutalna i bolesna, jest coraz częściej pozbawiona głosu - niema. Nie jest to wina jedynie dyspozycyjnych dziennikarzy. Paradoksalnie, to niejednokrotnie prawodawstwo - mające w założeniu stać na straży tolerancji wobec różnorodności ludzkich postaw - w praktyce przyczynia się do przemilczania faktów, obchodzenia szerokim łukiem istoty konfliktów. Zdarza się, iż ci - odważni - którzy publicznie zdradzą tajemnicę poliszyneła o oczywistej genezie zła, narażają się na szykany, a nawet odpowiedzialność karną za - na przykład - rasizm, ksenofobię czy faszyzm. Stąd tak często telewizyjne dyskusje nad najbardziej bulwersującymi problemami życia społecznego pozostają jedynie żalosną grą pozorów i obłudy. I tylko czasem palające emocjami oczy „niemych” adwersarzy zdradzą, iż chcieliby wykrzyknąć zupełnie coś innego, bolesną, ale... prawdę o konfliktach. Rzecz jednak w tym właśnie, że prawda, jej ar-

gumenty bywają „nietolerancyjne”, ba, niecenzuralne, więc wypowiadać ich publicznie nie wolno! Trzeba udawać, szukać zastępczych, dozwolonych argumentów.

Francja staje się coraz bardziej niebezpieczna, nabrzmiewa coraz dramatycznie problem kolorowych, przestępczo-mafijnych, praktycznie bezkarnych przedmiśle wielkich aglomeracji miejskich. Ostatnio w przeciągu kilku zaledwie dni bandy „małolatów” spaliły kilkadziesiąt samochodów - to tylko najbardziej spektakularna „zabawa”. I oto w telewizji posadzono naprzeciw siebie rozmaitych przedstawicieli policji, władz lokalnych i - jako stronę sporu(!) - tytułowy, nie kochany margines społeczny (czyli - spolszczając trochę - „defaworytów”). Mówiono gładko o bezrobociu, o edukacji, o niezaspokojonych potrzebach młodych, o frustracji. Zapomniano wspomnieć o przyczynach kulturowych, wynikających bezpośrednio z różnic etnicznych i religijnych, o nieprzystawalności europejskich metod oddziaływania wobec wykorzenionego, pozostawionego w bezgranicznej wolności napływowego żywiołu. Nie wspomniano o lansowanym przez laickie państwo antychrześcijańskim relatywizmie moralnym, o rozbiciu tradycyjnej struktury rodziny, jej autory-

Dokończenie na str. 13



polska-francja świat

Pontificale Academia Scientiarum, czyli Watykańska Akademia Nauk istnieje od 60 lat. Swymi korzeniami sięga jednak początków XVII w. i dawnej Akademii dei Linci. W 1936 r. założył ją (lub raczej wskrzesił) papież Pius XI. Jej siedziba znajduje się w jednym z najpiękniejszych pałaców Watykanu - Casina, zbudowanym za papieża Pawła V i tończym w ogrodach. Zgodnie z kierunkiem wytyczonym przez założycieli, Akademia służyć ma wyłącznie prawdzie, w całkowitej niezależności od przesądów i więzi pozanaukowych. Innymi słowy, nie chodzi bynajmniej o składanie hołdów katolikom, którzy parają się badaniami naukowymi, lecz o czynienie honorów samej nauce. Na liście członków pierwszej Akademii - mianowanej w 1936 r. - znajdowało się 13 noblistów - w tym słynny fizyk Guglielmo Marconi - wynalazca telegrafu bez drutu. Wielki ten naukowiec wyposażył zresztą Watykan - jako pierw-

sze państwo na świecie - w nowoczesny system komunikowania się radiowego. W tej chwili, Akademia przy Stolicy Apostolskiej liczy 71 członków, w tym 30 laureatów Nobla. Bardzo wielu z nich otrzymało to najwyższe wyróżnienie naukowe długo po przystąpieniu do Akademii i Watykan jest z tego niesłychanie dumny, bo znaczy to, że przyczynił się do znalezienia, i w pewnym sensie także do ukształtowania, wielkich umysłów. Nowi członkowie Pontyfikalnej Akademii Nauk dobierani są przez kooptację i w sumie, ich liczba dochodzić może do 80. Nowe kandydatury, proponowane na miejsca opuszczone przez zmarłych członków, zatwierdzane są przez papieża. Od niego bowiem, Akademia zależy bezpośrednio. Kryterium selekcji stanowi kompetencja naukowa. I tak się składa, iż w chwili obecnej katolicy są tu w mniejszości. Liczniejszą od nich grupę reprezentują protestanci, żydzi, muzułmanie, a nawet ateści. Watykan rezerwuje sobie możliwość ewentualnej oceny moralnej, co konkretnie oznacza, że nie przyjmuje się do akademii ludzi zhańbionych przestępstwami lub poważnymi wykroczeniami. Nie przeszkodziło to jednak należeć do watykańskiego „senatu naukowego” fizykowi z Pakistanu - Abdusowi Salamowi, który był laureatem nagrody Nobla i szczęśliwym małżonkiem 4 żon, a także w wielkim teoretycznym zwolnikiem poligamii. Nie znaczy to jednak wcale, że Akademia przyjmuje każdego chętnego. Jest tolerancyjna, ale nie jest

masochistką i ma zasadę niewłączania do swego grona antyklerykałów i aktywnych działaczy ateizmu. Watykan w sposób dyskretny, ale czujny pełni zresztą nad nią pieczę. Akademikami z urzędu są: teolog papieża, dyrektor „L'Osservatore Romano” oraz dyrektorzy archiwów i biblioteki.

Pontifica Academia Scientiarum zajmuje się niemal wszystkimi gałęziami nauki: fizyką, astronomią, agronomią, genetyką, biologią nuklearną, biochemią, medycyną, matematyką, epistemologią, itd. Jej posiedzenia plenarne odbywają się co dwa lata. Papież Jan Paweł II - tak długo jak mu zdrowie pozwalało - odwiedzał je regularnie, częstymi gośćmi są także kardynałowie. Podstawową swą pracę Akademia wykonuje jednak w czasie dwóch konferencji w roku. Ich zadaniem jest dokonanie bilansu naukowego wybranego zagadnienia. W konferencjach uczestniczą jedynie akademicy bezpośrednio zainteresowani problemem oraz zaproszeni naukowcy, najwybitniejsi na świecie znawcy przedmiotu. W ostatnich latach na spotkaniach tych omawiano m.in. takie tematy, jak: formowanie się galaktyk, aspekty prawne i etyczne inżynierii genetycznej, rolnictwo i jakość życia, lasy tropikalne i problem zachowania gatunków, ludność świata i bogactwa naturalne, związki między mózgiem a świadomością. Wyniki refleksji są następnie przedstawiane papieżowi i redagowane w formie dostępnej dla laika.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ Założone w 1994 r. Krakowskie Forum Rozwoju (KFR) jest międzynarodowym stowarzyszeniem skupiającym przedstawicieli środowisk rządowych, samorządu, środowisk akademickich oraz organizacji pozarządowych zaangażowanych w inicjowanie i wspieranie partnerskich przedsięwzięć na rzecz rozwoju Krakowa. Jedną z inicjatyw KFR jest tworzenie Światowej Listy Krakowian. Krakowianie mieszkają w różnych zakątkach świata. Wielu z nich to wybitni naukowcy, artyści, przemysłowcy. KFR zbiera informacje o takich ludziach i gromadzi je w formie komputerowej bazy danych. Utrzymuje z nimi kontakt korespondencyjny i przekazuje ciekawe informacje o Krakowie. W planach KFR jest również przygotowanie odpowiedniego informatora o tym, co dzieje się w mieście i rozprowadzenie go wśród znajdujących się na Światowej Liście Krakowian za pośrednictwem poczty tradycyjnej i elektronicznej. Planowany jest również Zjazd Krakowian w 2000 r. Osoby związane w jakiś sposób z Krakowem (urodzenie, studia, praca) proszone są o kontakt pod adresem: Krakowskie Forum Rozwoju - ul. Floriańska 31, 31-019 Kraków, tel/fax 00 48 (12) 429 51 90; e-mail: kr-forum@kki.krakow.pl

■ W Rzeszowie prowadzone będą Polonijne Studia Choreograficzne, które rozpoczynają się w lipcu 1999 r. Wymagany wiek uczestników wynosi 18 lat - jeśli uczestnik nie ukończy 18 lat do 1 lipca, to potrzebna będzie pisemna zgoda rodziców. Inne warunki: zaświadczenie lekarskie o zdolności do zwiększonego wysiłku, minimum 5-letni staż pracy z zespołem lub w zespole polonijnym. Liczba przyjęć na I rok studium jest ograniczona - z jednego zespołu w danym roku mogą zostać przyjęte maksimum dwie osoby - tancerz i tancerka. O przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń, kwalifikacje oraz doświadczenie taneczne i muzyczne, a także ilość osób zgłoszonych z danego kraju. Przyjęć dokonuje komisja kwalifikacyjna. Szczegółowe informacje - tel. 00 48 (17) 857 51 25 lub (17) 62 14 51 i 62 14 52.

■ Rada Porozumiewawcza Badań nad Polonią zapowiada organizację V konferencji naukowej na temat: „Polityka zagraniczna Polski w latach 1945-1990 w ocenie emigracji”. Konferencja odbędzie się 3-4 września 1999 r. w Żaganiu. Zainteresowani naukowcy proszeni są o kontakt pod adresem: prof. dr hab. Marek Szczeciński, ul. Estkowskiego 13, 66-400 Gorzów Wielkopolski; tel. 00 48 (95) 720 53 11 w. 293; fax (95) 722 58.

FRANCJA

■ W ostatniej paryskiej wystawie prac artystycznych poświęconych żandarmerii francuskiej uczestniczył Aleksander Bączkowski - francuski nauczyciel polskiego pochodzenia, który zaprezentował swoją pracę z metaloplastyki.



NIEMCY

■ Kongres Polonii Niemieckiej, zjednoczony w Konwencji Polonii Niemieckiej, zwraca się do Polaków na całym świecie o aktywny udział w tworzeniu internetowej domeny Polonia Świata. Ma ona być największą bazą danych o wszystkich polskich skupiskach, organizacjach polonijnych, instytucjach, bibliotekach, szkołach polskich, o polskim biznesie, lekarzach, prawnikach. Będzie przewodnikiem po misjach katolickich na całym świecie, bankiem danych o prasie polonijnej, placówkach dyplomatycznych - o wszystkim czego Polacy potrzebują. W ciągu kilku miesięcy dr Janusz Wroński i Zbigniew Kostecki (prezes Kongresu Polonii Niemieckiej) stworzyli największy dotychczas bank danych o Polonii. Praca ta zostanie uwieńczona sukcesem, jeżeli tysiące, a nawet miliony Polaków będą współuczestniczyły w uzupełnianiu tej nowej encyklopedii. Adres internetowy to: www.polonia.org.

MEKSYK

■ Od 20 lat mieszka i pracuje w Meksyku prof. Leszek Zbigniew Kawęcki. Urodził się 1 stycznia 1941 w Krasnymstawie. Studia i doktorat w zakresie elektroniki zdobył w Politechnice Warszawskiej. Inżynier w Zakładach Azotowych w Tarnowie (1966-1967); automatyk w Zakładzie Doświadczalnym Automatyzacji Procesów i Budowy Aparatury Chemicznej w Warszawie (1967-1970); asystent, a następnie adiunkt Politechniki Łubelskiej (1970-1979); profesor zwyczajny

Instituto Politecnico Nacional w Meksyku (od 1979). Główne kierunki badań naukowych: optymalizacja sterowania prędkością silników indukcyjnych; nieliniowe dynamiczne przetworniki analogowe; zastosowanie komputerów w sterowaniu procesami przemysłowymi. Współautor patentu dotyczącego generatora impulsów (1974) oraz książki *Laboratorium modelowania analogowego* (1976). Autor i współautor artykułów naukowych w czasopismach specjalistycznych. Uczestnik lub kierownik 23 projektów w Polsce i Meksyku. Laureat nagród m.in.: Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za osiągnięcia w dziedzinie dydaktyczno-wychowawczej (1977); Premio Nacional y Reconocimiento por Aportación a la Informatica Nacional Otorgado por Sigma-Commodore (Meksyk - 1988).

WIELKA BRYTANIA

■ W dniach 23-25 października 1998 r. w Londynie odbył się XXXVII Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Polskich Kombatanów w Wielkiej Brytanii. Prezesem został ponownie inż. Czesław Zychowicz, a w skład 25-osobowego zarządu weszło 5 nowych członków reprezentujących młodsze pokolenie działaczy SPK.

■ Ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Zielonej Góry.

KANADA

■ Podczas XXXV Walnego Zjazdu Kongresu Polonii Kanadyjskiej, na kolejną dwuletnią kadencję, nowym prezesem został wybrany Lucjan Conrad mieszkający od 1956 w Toronto. Pierwszym wiceprezesem wybrano Bernarda Wiśniewskiego, zaś drugim Annę Ejlich i dr Andrzeja Garlickiego. Sekretarzem Generalnym została Alicja Gettlich, a skarbnikiem Danuta Figel.

Dokończenie ze str. 12

„DEFAWORYTY”

tetu i roli, o usilnych staraniach o dalszą jej degenerację (PACS). Nie padło ani jedno słowo o obowiązku państwa i konkretnych funkcjonariuszy rządu zapewnienia swoim obywatelom, w ich własnym kraju, minimum poczucia bezpieczeństwa wobec „przygarniętego”, napływowego żywołu. Żaden minister nie rwał się z własną dymisją, żaden nie przedstawił danych o liczbie zatrzymanych i ukaranych przykładnie bandytów, o strukturze etnicznej gangów nieletnich. Nikt nie zająknął się nawet o potrzebie zadośćuczynienia przez państwo i przestępców przede wszystkim (a nie tylko przez ubezpieczenie) bezradnym, bezbronnym ofiarom ich krzywd i strat. Takie podstawowe i oczywiste - wydawać by się mogło - sprawy. I tylko w uciekających na boki oczach niektórych rozmówców chowała się niema prawda.

PAWEŁ OSIKOWSKI

TV POLONIA

od 1 do 7 lutego 1999

PONIEDZIAŁEK 01.02.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Uczmy się polskiego (20) 8⁰⁵ Szafiki 8³⁵ Tajemnica Sagali (12/14) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁵ **Czasy - katolicki magazyn informacyjny** 9³⁰ Białe smoki - film 11⁰⁰ Mistrzostwa Polski Formacji Tanecznych 11³⁰ Stempel 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Klan (172) - serial 12⁵⁵ Goniec 13¹⁰ Tak jak w kinie 13³⁰ Magazyn skandynawski 14⁰⁰ Fitness club (1/26) - serial 14³⁰ Maska (17) 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Auto-Moto-Klub 15⁴⁰ Spojrzenia na Polskę 16⁰⁰ Klan (172) - serial 16²⁵ Wiersze na dzień powszedni 16³⁰ Krasnal Tymoteusz 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy tydzień 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Pogranicze w ogniu (1/24) - serial 19⁰⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Gangsterzy i filantropi - komedia 21²⁵ Mała rzecz a cieszy 21⁴⁵ Znaki czasu 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Okna 0⁰⁰ Pamięci Mieczysława Karłowicza 0²⁵ Tydzień Prezydenta 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Pogranicze w ogniu (1/24) - serial 2³¹ Panorama 2⁵⁷ Prognoza pogody 3⁰⁵ Gangsterzy i filantropi - komedia 4²⁵ Mała rzecz a cieszy 4⁴⁰ Wiersze na dzień powszedni 4⁴⁵ Spojrzenia na Polskę 5⁰⁵ Sport z satelity 5³⁵ Klan (172) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁰ Sportowy tydzień

WTOREK 02.02.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Kochać dziecko 7⁵⁰ Blues - Rock Guitar 8⁰⁰ Południk 19-ty 8²⁰ Kolorowe nutki 8³⁰ Mała Księżniczka (9/46) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Spojrzenia na Polskę 9³⁰ Gangsterzy i filantropi - komedia 10⁵⁰ Mała rzecz a cieszy 11⁰⁵ Co nam zostało z tych lat? 11⁴⁵ Kuchnia polska 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Tydzień Prezydenta 12³⁰ Klan (173) - serial 12⁵⁵ Auto-Moto-Klub 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Skarbiec 14⁰⁰ Pogranicze w ogniu (1/24) - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15²⁵ Wiersze na dzień powszedni 15³⁰ Swój 16⁰⁰ Klan (173) - serial 16³⁰ Sześć milionów sekund (2/19) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Zaproszenie 17³⁵ Liga przebojów 18⁰⁰ Tylko Muzyka 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Królewskie sny (7/8) - serial 21¹⁰ Muzyczny gwiazdodobór 21³⁵ Mała Warszawa w Moldawii 22⁰⁰ Maria Fołtyń 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Pamięci Witolda Lutosławskiego 0²⁵ Magazyn parlamentarny 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Tylko Muzyka 2³⁰ Panorama 2⁵⁵ Prognoza pogody 3⁰⁵ Królewskie sny (7/8) - serial 4¹⁰ Muzyczny gwiazdodobór 4³⁵ Dziennik telewizyjny 4⁴⁵ Sztuka organistrzowska (1) 5⁰⁵ Ludzie listy piszą 5²⁵ Auto-Moto-Klub 5³⁵ Klan (173) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Liga przebojów 6⁴⁰ Zaproszenie

ŚRODA 03.02.1999

07⁰⁰ Program dnia 07⁰⁵ Dziennik krajowy 07²⁵ Sport-telegram 07³⁰ Kwadrans z medycyną 08⁰⁰ Koszałek

Opalek 08²⁰ Tęczowa bajeczka 08³⁰ Hrabia Kaczula (18/44) - serial 09⁰⁰ Wiadomości 09¹⁰ Polacy na Białorusi (5) 09³⁰ Królewskie sny (7/8) - serial 10⁴⁰ Natalia Kukulaska 11²⁵ Maria Fołtyń 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Magazyn parlamentarny 12³⁰ Klan (174) - serial 12⁵⁵ Wieści polonijne 13⁰⁵ Liga przebojów 13³⁰ Oto Polska 14⁰⁰ Tylko Muzyka 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Madonny polskie: Matka Boża Częstochowska 16⁰⁰ Klan (174) - serial 16²⁵ Wiersze na dzień powszedni 16³⁰ Małe wspomnienia 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Janosik (5/13) - serial 18⁵⁵ Polska - Świat 2000 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ W zawieszeniu - film 21³⁵ Z archiwum i pamięci 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Powtórka z PRL-u (1) 23⁴⁵ Rozmowy na koniec wieku z Krzysztofem Piesiewiczem 0³⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Janosik (5/13) - serial 2³⁰ Wieści polonijne 2⁵⁰ Panorama 2⁵⁵ Prognoza pogody 3⁰⁵ W zawieszeniu - film 4³⁵ Z archiwum i pamięci 5³⁰ Wiersze na dzień powszedni 5³⁵ Klan (174) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁵ Goniec kulturalny

CZWARTEK 04.02.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dzieci takie jak nasze 7⁵⁰ Abecadło dźwięków (4) 8⁰⁰ Małe musicale 8²⁵ Sześć milionów sekund (2/19) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Ludzie listy piszą 9³⁰ W zawieszeniu - film 11⁰⁰ Z archiwum i pamięci 11⁵⁰ Wiersze na dzień powszedni 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 12²⁵ Polonijny Magazyn Gospodarczy 12⁵⁵ Pocztynion 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Madonny polskie: Matka Boża Częstochowska 14⁰⁰ Janosik (5/13) - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Uczmy się polskiego (21) 16⁰⁵ Polonijny Magazyn Gospodarczy 16³⁵ W krainie władcy smoków (21/26) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Polska piosenka 17³⁵ Sport z satelity 19¹⁰ Gość Jedyńki 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Teatr Telewizji: Kartoteka rozrzucona 21²⁵ Filmy o filmach 21⁵⁵ Mdm 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Popielec (5/9) - serial 0²⁵ Diariusz rządowy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Biografie: Romans z ojczyzną - Maurycy Mochnacki 1803 - 1834 2³⁰ Panorama 2⁵⁵ Prognoza pogody 3⁰⁵ Teatr Telewizji: Kartoteka rozrzucona 4²⁵ Filmy o filmach 4⁵⁵ Mdm 5³⁰ Polonijny Magazyn Gospodarczy 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Polska piosenka 6⁴⁵ Polska - Świat 2000

PIĄTEK 05.02.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dom magazyn poradnikowy 7⁵⁰ Grajmy w szachy (5) 8⁰⁰ Krasnal Tymoteusz 8³⁰ W krainie władcy smoków (21/26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaproszenie 9³⁰ Matki, żony i kochanki cz. I (5/12) - serial 10²⁰ Muzyczny gwiazdodobór 10⁴⁵ Przez Karpaty cz. 5 11⁰⁵ Złotopolscy (43 i 44) - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Diariusz rządowy 12³⁰ Czas odchodzący 13¹⁰ Polska piosenka 13³⁰ Mała Warszawa w Moldawii 14⁰⁰ Pegaz 14²⁵ Tajemnice PRL-u (1) 14⁵⁰ Danie na weekend 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ **Cre-do - magazyn katolicki** 15⁵⁵ Wiersze na dzień powszedni 16⁰⁰ Czas odchodzący 16³⁰ Ala i As 16⁵⁰

Kolorowe nutki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hity satelity 17³⁵ Pałer 18⁰⁰ Fitness club (2/26) - serial 18³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 19⁰⁰ Tata, a Marcin powiedział (24/7) 19¹⁰ Danie na weekend 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Matki, żony i kochanki cz. I (6/12) - serial 21⁰⁵ Gala a la benefis - Drozda na bis 22⁰⁰ Przegląd publicystyczny 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Ze sztuką na ty 0⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁹ Prognoza pogody 1³⁰ Fitness club (2/26) - serial 2⁰⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 2³⁰ Panorama 2⁵⁵ Prognoza pogody 3⁰⁵ Matki, żony i kochanki cz. I (6/12) - serial 3⁵⁵ Wiersze na dzień powszedni 4⁰⁰ Drozda na bis 5⁰⁰ Przegląd publicystyczny 5³⁰ Hity satelity 5⁵⁰ Danie na weekend - Kuchnia polska 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Pałer 6⁴⁰ Polacy na Białorusi (5) - Historyk z Mińska

SOBOTA 06.02.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Klan (172, 173, 174) - serial 8¹⁵ Wiersze na dzień powszedni 8²⁰ Liga przebojów 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaczarowany ołówek - film dla dzieci 9³⁰ Ala i As - dla dzieci 9⁵⁰ Szafiki 10²⁰ Zwierzęta 10⁴⁰ Brawo bis 12⁰⁰ Film na życzenie 13³⁰ Piraci 13⁵⁵ Relacja z obchodów 10 rocznicy obrad Okrągłego Stółu 14¹⁵ Film dokumentalny 14⁵⁵ Relacja z obchodów 10 rocznicy obrad Okrągłego Stółu 15³⁰ Tajemnica Sagali (13/14) - serial 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁵ Mówi się... 16³⁵ Ludzie listy piszą 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sport z satelity 18¹⁵ Złotopolscy (45 i 46) - serial 19⁰⁵ Kto jest kim w Polsce 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Stasiak Wielanek - Apasz 21⁰⁰ Ocalenie - film 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁰ Benefis Jana Peszka 0⁰⁰ Co nam zostało z tych lat? 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²⁴ Prognoza pogody 1²⁵ Złotopolscy (45 i 46) - serial 2²⁰ Kto jest kim w Polsce? 2³⁰ Panorama 2⁵⁵ Prognoza pogody 3⁰⁵ Ocalenie - film 4³⁰ Stasiak Wielanek 5²⁰ Sportowa sobota 5⁴⁰ Relacja z obchodów 10 rocznicy obrad Okrągłego Stółu 6⁰⁰ Film dokumentalny 6⁴⁰ Relacja z obchodów 10 rocznicy obrad Okrągłego Stółu

NIEDZIELA 07.02.1999

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Kowalscy mistrzowie 7³⁵ Słowo na niedzielę 7⁴⁰ Złotopolscy (45 i 46) - serial 8³⁰ Przez Karpaty cz. 6 - Niżne Tatry 8⁵⁰ Dzień dobry na dzień dobry 9³⁰ Panteon 10⁰⁵ W labiryncie (1 i 2) - serial 11⁰⁵ Hulaj dusza 11³⁵ Mała Księżniczka (10) - serial 12⁰⁰ Muzyczne koło 12³⁰ Magazyn Polonijny z Niemiec (6) 13⁰⁰ **Transmisja Mszy św.** 14⁰⁵ Teatr rodzinny: Zwierzoczekupiór 14⁵⁵ Kraina uśmiechu 15⁰⁰ Biografie: On wierzył w Polskę 16³⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 16⁵⁰ Pocztynion 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczula (19/44) - serial animowany 17⁴⁰ wspomnień: Kłamstwo Krystyny - melodramat 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁰ Hallo Szpicbródka czyli ostatni występ króla kasiarzy - komedia muzyczna 21⁴⁵ Latarnik 22¹⁵ Taksówka Jedyńki 22³⁰ Panorama 22⁵⁵ Prognoza pogody 23⁰⁵ VII Olsztyńskie Noce Bluesowe 23⁴⁵ Sto lat w kinie 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²⁴ Prognoza pogody 1³⁰ Matki, żony i kochanki cz. I (6/12) - serial 2³⁰ Panorama 2⁵⁵ Prognoza pogody 3⁰⁵ Hallo Szpicbródka czyli ostatni występ króla kasiarzy - komedia muzyczna 4⁴⁰ Kraina uśmiechu 5²⁵ Kłamstwo Krystyny - melodramat.

12 GWIAZD NA BŁĘKITNYM NIEBIE

Od pewnego czasu tu i ówdzie łopocze obok flagi biało-czerwonej, błękitna flaga zjednoczonej Europy. Dwanaście złotych gwiazd na ciemno-błękitnym tle. Wielu pyta, co one symbolizują. Odpowiedzi są różne. Jedni nie dają żadnej odpowiedzi, inni sądzą, że oznaczają one dwanaście państw Unii Europejskiej. Jest to jednak fałszywa odpowiedź.

Historia flagi europejskiej sięga czasów II wojny światowej. Paul Lévi, belgijski żyd, swego czasu transportowany przez Gestapo na Wschód, złożył przyrzeczenie, iż kiedy przeżyje wojnę i wydostanie się z rąk nazistów, ochrzci się i zostanie katolikiem. Przeżył i... spełnił swą obietnicę.

5 maja 1949 r. w Londynie zawiązała się Rada Europy. Paul Lévi stanął na czele działu kulturalnego Rady. Sześć lat później, w 1955 r. na porządku obrad stanęła m.in. sprawa wspólnej flagi dla jednoczącej się Europy. Toczyły się dyskusje o to, jaki przyjąć wzorec. Wzorem miała być jedna ze skandynawskich flag z symbolem krzyża. Socjaliści jednak - z pobudek ideologicznych - odrzucili tę propozycję.

Któregoś dnia Lévi zobaczył statuetkę Matki Bożej w koronie z gwiazd. Słońce prześwieślało błyszczące, złote gwiazdy na tle błękitnego nieba. Lévi, spotkawszy hrabiego Benveneti, wene-



kiego chrześcijańskiego-demokratę, wówczas Sekretarza Generalnego Rady Europy, zaproponował 12 złotych gwiazd na błękitnym tle, jako motyw dla flagi europejskiej, który mógłby być do zaakceptowania przez wszystkich. I tak oto do dzisiaj wszystkie państwa Unii Europejskiej używają maryjnej „korony z gwiazd 12” jako symbolu zjednoczonego Kontynentu. Tak oto unijna „korona gwiezdna” związała się z Maryją. W ostatniej księdze Nowego Testamentu - „Apokalipsie” wg św. Jana - czytamy: *Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu.* Dwanaście gwiazd to symbol 12 pokoleń społeczności Izraela - to symbol ludu Bożego obu Testamentów. Wieniec - korona symbolizuje zaś tryumf, sygnalizując Niepokalaną Panią. Św. Jan w „Apokalipsie” mówi tylko o Niewieście (Pani). On nie nazywa Jej Maryją. W egzegezie Biblii katolickiej upłynęło trochę czasu, zanim takowe myślenie się „przyjmie”, tzn. że apokaliptyczną „Panią” jest Maryja, która, jak mówią wier-

sze następne, urodzi historycznego Mesjasza. Oczywiście, że „Pani” (Niewiasta z Ap 12,17) jest „Matką Wszystkich Chrześcijan”. Jeżeli połączymy te wersety z „Protoewangelią” (Rdz 3,15), to jest Ona symbolem dla Ludu Bożego obu Testamentów.

Liczba dwanaście miała zawsze dla człowieka szczególne znaczenie. Już w Egipcie budowano 12 bram, mityczni Grecy (Herakles) związani byli z liczbą 12, Rzymianie oparli swój porządek prawny na wyciętych piśmem 12 tablicach, a Jezus wybrał z kręgu swoich uczniów 12 mężczyzn - Apostołów, na wzór 12 pokoleń Izraela Starego Testamentu.

W cytowanej „Apokalipsie” wg św. Jana, kiedy mowa jest o niebieskim Jeruzalem również słyszymy o liczbie dwanaście (Ap 21,12 i 21,14). Trzeba podkreślić, że liczba dwanaście jest wynikiem pomnożenia liczb 3 i 4, co również jest symboliczne. „3” związane jest z Trójjedynym Bogiem. Cztery symbolizuje niebieskie kierunki. Dwanaście przeto związane jest z Niebem i Ziemią.

KS. HENRYK KUCZERA



KRZYŻÓWKA KARNAWAŁOWA PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo: A-1 Tancerka baletowa; B-10 W starożytnej Sparcie jeden z pięciu najwyższych urzędników; C-1 Wieloosobowy zespół instrumentalny; D-10 Śląska gra w karty; E-5 Potrawa z mielonego mięsa; F-1 Taniec pochodzenia argentyńskiego; F-9 Do nawijania przędzy; G-5 Surowiec zielarza; H-1 Taniec pochodzenia kubańskiego; H-9 Front twarzy; I-5 Matka żrebięcia; J-1 Taniec w taktach 3/4; K-5 Taniec dworski pochodzenia hiszpańskiego; L-1 Ślusarski uchwyt; M-5 Neapolitański taniec ludowy.

Pionowo: 1-E Nastawnia; 2-A Stan pogody; 3-E Odchylenie od normy; 4-A Autor utworów epickich; 5-E Ukraiński taniec ludowy; 6-A Szczyt w Tatrach Zachodnich; 6-I Pnącze lasów tropikalnych; 7-E Sceniczny dramat muzyczny; 8-A Część górnej wargi konia; 8-I Naczynia używane dawniej do picia wina, miodu; 9-E W tenisie: ścięcie piłki; 10-J Ostro załamany brzeg; 11-B Taniec pochodzenia amerykańskiego; 12-J Bezkrytycznie uwielbiany aktor, piosenkarz, sportowiec; 13-A Osoba popierająca, opiekun, obrońca.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI ADWENTOWEJ (GK nr 42)

Poziomo: Archaniół, umowa, wieniec, hiacynt, etola, teka, szczur, lotka, wici, keja, zarazki, kadm, Elba, inwar, ironia, etap, Lalka, tetroda, pikiet, Idaho, poselstwo. **Pionowo:** Adwent, kwietnik, epika, czepek, ostrak, talizman, awizo, izotop, liturgia, ircha, lapis, sadzawka, Łukasz, lokal, cukierek, gorycz, talent, jubka, pasterka, polano. **Hasło:** ADWENT - OCZEKIWANIE PANA.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
A													P
B		4				O							
C									2				
D													
E						L	O						
F			N						1				
G					3		E						
H													
I													
J								Z					
K													
L									5				
M													

Litery z pól ponumerowanych - utworzą rozwiązanie.



LES VINGT ANS DE L'ENSEMBLE ORCHESTRAL DE PARIS

Dans le programme d'un orchestre symphonique, rien n'est plus banal que ceci : une symphonie, un concerto, une symphonie. C'est ce que proposait l'E.O.P. pour son concert du 5 janvier dans la salle Pleyel. Mais, contrairement aux apparences, nous avons eu bien des surprises.

Haydn, l'un des créateurs de la symphonie classique, nous en a laissé une certaine : il y a donc un choix considérable, important dans un pays comme la France dont la production symphonique est faible et qui se voit proposer trop souvent des symphonies de Beethoven, de Brahms, de Mahler et n'entend que peu de symphonies classiques de Haydn et de Mozart, très peu de Bruckner et même très rarement le chef-d'œuvre de notre pays : l'unique symphonie de Chausson.

Il était donc heureux d'interpréter celle de Haydn qui porte le numéro 84 (en Mi bémol majeur) et qui date de 1786.

La deuxième symphonie de Saint-Saëns - qui en a écrit trois - est pour ainsi dire légendaire : on joue toujours la troisième, celle qui est dédiée à Liszt, et les deux autres pratiquement jamais. Et n'oublions pas qu'on dit sur peu de compositeurs autant d'injustes bêtises.

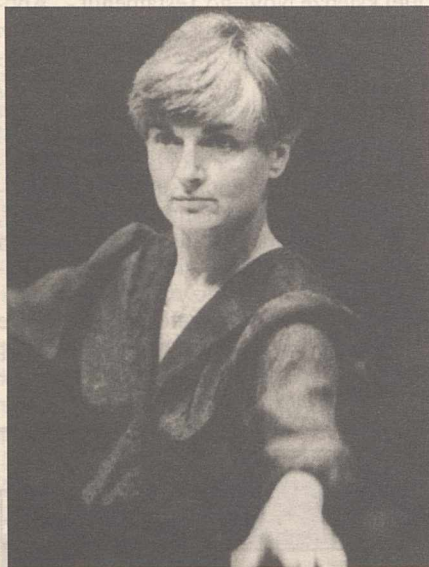
Enfin, il y eut Hartmann; mais lequel? On pense d'abord au compositeur danois Jean-Pierre Hartmann (dont la famille était d'ailleurs d'origine allemande) qui vécut au XIX-e siècle. L'on peut aussi songer à Philippe Hartmann, facteur d'orgues réputé de notre temps. Mais, lors du concert dont nous parlons, il s'agissait de Charles-Amédée Hartmann, compositeur bavarois de la première moitié de notre siècle (mort en 1963), élève d'Anton von Webern. Il est notamment l'auteur (pratiquement ignoré en France) de huit symphonies, souvent très émouvantes, et d'un splendide concerto pour violon et orchestre, „Concerto funèbre”, qui peut faire penser à son cousin, le „Concerto à la mémoire d'un Ange” d'Alban Berg. Ce fut une joie que d'entendre dans ce concerto l'un des meilleurs violonistes actuels, le Russe Vladimir Spivakov.

Et, pour terminer évoquons une présence qui a toujours quelque chose d'une surprise, celle d'une femme au pupitre du chef; c'était Catherine Comet, une très intéressante artiste franco-américaine dont la direction nous a paru d'une bien belle qualité. Ajoutons, pour rire, que les femmes-chefs d'orchestre se demandent souvent en hésitant quelle tenue elles adopteraient. Catherine Comet paraissait en grande robe



V. Spivakov (MusicaGlobe)

du soir et elle avait raison: laissons aux hommes le pantalon qui évidemment n'augmente pas le talent d'une femme.



C. Comet (phot. S.J. Cherman)

La symphonie de Haydn, rarement jouée, est faite, dirait-on, pour des gourmets par un chef-cuisinier plein d'idées originales, „plat” qu'on déguste avec une vive satisfaction, dans la joie, le calme, un vrai sentiment de plaisir. On ne s'ennuie jamais. Les contrastes, le relief y voisinent avec la douceur de „Papa Haydn” et l'orchestre s'en donne à cœur joie: l'Ensemble Orchestral de Paris” comprend Haydn, cet immense compositeur qui ne doit pas disparaître à l'ombre de Mozart; il l'a interprété à merveille.

Saint Saëns (1835-1921) fut peut-être le plus savant de tous les compositeurs de la longue histoire de la musique: il savait tout, était un maître de la forme, avait tout pour être comblé: sa réputation de compositeur, sa fracassante gloire de pianiste hors pair et de grand organiste, une importante fortune, une immense culture; il lui est même arrivé de dévoiler sa propre statue! Sa sym-

phonie N° 2 en la mineur est un monument de science alors qu'elle date de la vingt-cinquième année du compositeur. On peut évidemment lui reprocher quelque froideur, quelque „élitisme”: elle n'est pas pour tout le monde. Rappelons que Maurice Ravel qui n'avait pas le compliment facile, ressentait, pour Saint-Saëns une très vive admiration. Si celui-là fut l'un des plus grands maîtres de l'écriture orchestrale de tous les temps, celui-ci a beaucoup brillé dans de l'art et sa deuxième symphonie en est une preuve évidente.

Quant à l'E.O.P., il faut non seulement le remercier de sa belle interprétation, soucieuse du détail et magnifiant la savante structure d'ensemble, mais encore le féliciter d'avoir „déterré” cette deuxième symphonie en lui demandant de ne pas l'oublier.

C'est le moment de redire les mérites de Catherine Comet et surtout son sens de l'équilibre et son goût du détail intéressant.

C'est aussi le moment de dire la splendeur de l'art du soliste qui sut développer d'une façon poignante le pathos du concerto de Hartmann, souvent bouleversant, éviter toute enflure inutile, montrer ce qu'est le romantisme moderne. Voilà une oeuvre susceptible de convertir à l'art de notre temps (au vrai art et non point à certains bruits sans intérêt) ceux des mélomanes pour qui la musique se termine avec Ravel ou Poulenc, Britten ou Szymanowski. Le concerto chante l'horreur de la guerre mais se termine par l'éloge de la paix : il fut écrit en 1939 et modifié en 1959.

LES DEUX CENT DIX-HUIT ANS DE L'OPÉRA DE MOZART „IDOMÉNÉE, ROI DE CRÈTE”.

Ecrit par un musicien de vingt-cinq ans, l'œuvre se trouve au centre de la production lyrique de Mozart, à mi-chemin entre „Hyacinthe” (1767 à onze ans) et „La Clémence de Titus” (1791 à trente-cinq ans). Opéra seria, donc ouvrage d'un genre qui, dans l'ensemble, touche à sa fin, „Idoménée” est une composition géniale, un opéra seria qui ne ressemble guère à ses frères, un miroir où l'on distingue sans peine le génie du Maître. Mozart disposait, lors de la création qui eut lieu à Munich, du meilleur orchestre du monde et de deux cantatrices superbes. Comment n'aurait-il pas été amené à nous donner un chef-d'œuvre à la fois dramatique et musical? Une magnifique instrumentation, une excep-

tionnelle importance des chœurs d'une admirable beauté, un véritable sens du théâtre, une incomparable richesse mélodique, voilà, quelques caractères d'"Idoménée" qu'on n'a pas souvent l'occasion d'entendre et de voir.

L'Opéra Flamand, fort de sa qualité reconnue, a confié la conduite d'une nouvelle production de l'ouvrage (mise en scène et costumes de David McVicar, décor de Michael Vale) à son directeur musical, Marc Minkowski, à qui nous n'avons pas encore eu l'occasion de décerner de grands éloges; mais, cette fois-ci, l'artiste, stimulé par le style musical qui lui est particulièrement cher, s'est surpassé: pouvons-nous le louer mieux qu'en disant qu'il a bien servi Mozart et musicalement et dramatiquement? Certes non. Comme toute l'assistance, nous l'avons applaudi copieusement. Un autre personnage essentiel qui méritait une ovation, est le chef des chœurs Peter Burian.

Quant au côté visuel du spectacle, fort bien conçu, nous avons beaucoup aimé le jeu des couleurs, un bouquet: de teintes neutres où s'affirmait la pourpre des grands personnages, mais n'avons pas apprécié le plancher réservé aux chanteurs, qui faisait irrésistiblement penser à un „ring” de boxe.

Les chanteurs constituaient un imposant atout du spectacle. Entre la pureté et le charme lyrique d'Ilia (Veronica Cangemi) et l'admirable sens dramatique d'Idamante (un „Hosenrolle” chanté par Magdalena Kozena) il serait difficile de choisir. Electre, rôle dangereux qui souffre parfois d'excès quasi-hystériques, trouvait en Lyne Fortin une excellente interprète, réellement humaine. Le rôle-titre, confié à Richard Croft, a bien profité du talent de l'interprète, dramatiquement vrai même au milieu d'un véritable océan de vocalises baroques, communiquant aisément à l'auditoire ses sentiments de père, de roi, d'homme.

Une qualité frappante de la représentation fut le rythme dans les deux sens du terme: le rythme musical et le rythme théâtral: il est une preuve de la fructueuse collaboration du chef et du metteur en scène.

Voilà bien des éloges; mais nous finirons, car c'est nécessaire, en soulignant l'erreur que constituait le ballet final. Il semblait parfaitement inutile, arborait des costumes étonnants et ne correspondait point au style d'"Idoménée": bien des mélomanes devaient, à notre avis, en attendre la fin avec quelque impatience. Les admirateurs des opéras de Mozart, lesquels constituaient certainement, avec les concertos, l'élément majeur de l'œuvre du grand Salzbourgeois, connaissent bien les cinq „grands” qui sont: „L'Enlèvement au sérail”, „Les Noces de Figaro”, „Don Giovanni”, „Cosi Fan Tutte” et „La flûte enchantée”; le spectacle de l'Opéra Flamand les a, sans doute, convaincus de la valeur d'"Idomeneo, re di Creta”.

JEAN-STANISLAS MYCINSKI

w holdzie bohaterom (16)

GLÓD, CHŁÓD I BEZNADZIEJNOŚĆ...

Lekko posypywał „suchy” śnieg, a wiatr gwizdząc robił małe „powietrzne trąby”, które potrafiły zamienić człowieka w śnieżnego bałwana. Często musiałem iść tyłem, by uniknąć pokaleczenia twarzy ostrym, lodowatym śniegiem. A więc było i zimno, i „zabawnie” walczyć z syberyjskim śniegiem. Wołałem walczyć z syberyjskim śniegiem aniżeli z syberyjskimi żołdakami.

Ze względu na zgrupowanie obozów koncentracyjnych (pracy) i osiedli tzw. „wolnej zsyłki” musiałem być bardzo ostrożny, ażeby nie zakończyć swojej, dopiero co rozpoczętej ucieczki już teraz, na samym początku. Do ust stale wkładałem sobie kolejną kostkę cukru, który powoli rozpuszczał się dając mi trochę „zabawy” i z pewnością trochę sił. Te bowiem już dawno wyczerpały się zupełnie, pozostały mi zatem jedynie zawziętość i szalony upór. To one były głównym sprawcą tego, że mimo wszystko szedłem dalej.

Czasem spałem na stojąco lub przycupnąwszy na chwilę, ale na bardzo krótko gdyż, za wszelką cenę chciałem oddalić się od tej uprzemysłowionej strefy.

Później, w małym osiedlu Kotwa byłem znowu zmuszony zdobyć trochę dodatkowej żywności. Zapukałem i wszedłem do pierwszego napotkanego domku, w którym mieszkali Rosjanie - młoda para. Ludzie ci nie chcieli mi pomóc i straszli, że zaraz zawiadomią NKWD, które mnie rozstrzela. Ze złością uderzyłem Rosjanina w głowę, związałem oboje i zabrałem więcej zapasów niż miałem zamiar. Gdy wyszedłem szybko oddaliłem się od tego „kapskiego” domku. Byłem jednak spokojny, że ta dwójka nic mi nie zrobi gdyż z najbliższego posterunku Milicji czy NKWD było kilkanaście kilometrów.

Po jakimś czasie znalazłem „odpowiednie” miejsce, gdzie mogłem spokojnie coś zjeść i odpocząć. Zmęczony usnąłem bardzo szybko i spałem prawdopodobnie dość długo. Chyba po raz pierwszy od dnia ucieczki z obozu miałem sny. Najprzyjemniejszy był ten opowiadający o tym, jak w kieszeni swego palta znalazłem list od Wandy Walkowskiej, która pisała:

„Drogi Tońciu, życzę Tobie dużo zdrowia i dużo szczęścia oraz rychłego powrotu do naszej wolnej Polski. Nie zapominaj o nas, o Sybirakach pozostawionych na pastwę losu w tej zimnej, beżbożnej krainie. Błagam Ciebie nie

zapominaj o nas. My też chcemy powrócić do naszego kochanego Lwowa. Pomóż nam!”

Oddana Wanda z rodziną”.

Przebudziłem się, zerwałem na równe nogi i zacząłem szukać po wszystkich kieszeniach tego listu. Dopiero po dobrej chwili oprzytomniałem zdając sobie sprawę, że przecież to był tylko sen, ale jaki sen!

To nie tylko Walkowscy tak marzyli. Takie marzenia miały przeszło trzy miliony Polaków wywiezionych przez sowieckich komunistów do katorżniczej pracy na Sybir. Zmuszeni byli pracować o głodzie i w chłodzie. Sowieckie bestie niszczyły wszystko co polskie.

Czyżby naprawdę nie było na tym świecie siły, która zmusiłaby Stalina do ustępstw i do zlikwidowania obozów przymusowej, niewolniczej pracy w tym największym na świecie gułagu, jakim był ZSRR?

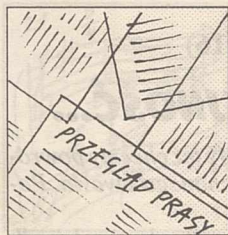
Sen i przysniona w nim prośba znajomej Lwowianki pozostały we mnie na zawsze.

Gnębienie, torturowanie i mordowanie bezbronnej polskiej ludności na terenach całego Związku Radzieckiego powinno być i dzisiaj pamiętane, powinno doczekać się powszechnego potępienia. O dziwo, dopiero dziś „przebudził” się Zachód i w niektórych periodykach coś tam piszą o stalinowskiej Rosji, o jej zbrodniach. Natomiast bez przerwy bardzo dużo piszą o Oświęcimiu, Majdanku i innych hitlerowskich obozach śmierci. Amerykańscy Żydzi domagają się, by tereny oświęcimskiego obozu zostały „odłączone” od Polski i stały się eksterytorialne - czytaj - żydowskie. Nawet amerykański Senat przychylnie ustosunkował się do tej żydowskiej sprawy, a dlaczego milczy w sprawie takich ludobójstw, jakie miały miejsce w Katyniu, Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie, Chersoniu, Kandałakzysku, Murmańsku, na Nowej Ziemi, na Ziemi Franciszka Józefa, na Wyspach Nowosybirskich, w Workucie i okolicach, i aż do Kamczatki.

Nie wolno nam nigdy zapominać i o naszych rodaczkach, które wychowywały dzieci i ciężko pracowały - przeważnie w rolnictwie - w Kazachstanie. Tymczasem naród polski w dalszym ciągu jest ignorowany przez tzw. mędrców świata i odpychany na szary koniec.

C.d.n.

ANTONI MANTYKOWSKI



W Polsce

O czym piszą inni

Powstała nowa partia, założona przez działaczy NSZZ „Solidarność” - Ruch Społeczny AWS. Jej przewodniczącym został premier Jerzy Buzek. Autorem takiego personalnego rozwiązania jest Marian Krzaklewski. Interesujące opinie na ten temat znajdujemy w „Rzeczpospolitej” (nr 13 z 16/17 stycznia): Krzaklewski nie może przewodniczyć jednocześnie Ruchowi i NSZZ „Solidarność”, gdyż ostatni zjazd związku zakazał łączenia stanowisk w ścisłym kierownictwie obu organizacji. Z „Solidarnością” zaś Krzaklewski wiąże plany kandydowania na prezydenta. „S” to wielka siła, olbrzymia organizacja i etos, zaś Ruch Społeczny to dopiero rodząca się, zresztą z bólem, partia związkowców. Choć, jak mówi Krzaklewski, w przyszłości odegra ona „odpowiedzialną rolę w wyborach prezydenckich”. Dlaczego Buzek? Decyzja Mariana Krzaklewskiego była komentowana jako niesłychanie sprytne posunięcie. Po pierwsze w ten sposób usunął sobie najpoważniejszego konkurenta na prawicy do kandydowania w wyborach prezydenckich - o wiele trudniej byłoby ubiegać się o stanowisko liderowi partii wchodzącej w skład Akcji, niż przewodniczącemu całej AWS. A tym, jak sądzi Krzaklewski, pozostaje szef „Solidarności”, nawet wtedy, gdy związek wycofa się z udziału w AWS i przekaże swoje miejsce stworzonej reprezentacji politycznej „S”, czyli Ruchowi Społecznemu. Szef AWS nie obawia się zatem, że kiedyś Buzek stanie na jego drodze do prezydentury. Takie ustalenie zapadło między nimi już kilka miesięcy temu. Z tego, co wiem - stwierdza Krzaklewski - to premier z różnych względów mówi, że nie będzie kandydował. Zresztą, jak można zmieniać tak dobrego premiera? My się podobno doskonale uzupełniamy i, jak mówią znawcy, tworzymy razem tzw. kulę medialną. Dodajmy, że Marian Krzaklewski został honorowym przewodniczącym partii, która ma stać się polityczną reprezentacją związku „Solidarność” w Akcji AWS. Sekretarzem generalnym partii został wicepremier Janusz Tomaszewski. Partia liczy około 40 tys. członków, w tym 100 parlamentarzystów.

Wraca sprawa gen. Kiszczaka, który od dłuższego czasu zasłaniania się chorobą, by nie stanąć przed sądem za wysyłanie sztygandu zezwalającego ZOMO w 1981 r. na użycie broni palnej,

co przyczyniło się do zamordowania górników kopalni „Wujek”. Generał wysłał zwolnienia lekarskie, tymczasem spędził urlop w Egipcie. „Życie” (nr 13 z 16/17 stycznia) pisze: Biegli nie mogli stwierdzić, czy teraz Kiszczak może przychodzić do sądu, bo badania zrobiono 8 miesięcy temu. Ze słów biegłych wynika, że były szef MSW jest ciężko chorym człowiekiem - ma chorobę wieńcową i miażdżycę, przeżył zawał z powikłaniami, cierpi na nadciśnienie tętnicze, ma problemy ze słuchem, utrzymaniem równowagi i kręgosłupem. Nie udało się jednak wyjaśnić wycieczki tak ciężko chorego generała do Egiptu. Kiszczak w piśmie do sądu, w którym wyliczał swoje dolegliwości, o podroży nic nie wspominał.

Od początku procesu Kiszczak, podobnie jak generał Jaruzelski, zasłania się złym stanem zdrowia, aby uniknąć wyroku. Nawet, jeśli uda im się wymknąć z rąk sprawiedliwości, wyrok historii już padł.

Wtym samym numerze „Życia” rozmowa z wybitnym eseistą i tłumaczem Pawłem Hertzem, którego poglądy są godne szerszej popularyzacji:

... do dziś trwa znecierpliwienie: dlaczego nie jesteśmy tacy, jak gdzie indziej. Z tym, że tu „gdzie indziej” wyobrażano sobie dość naiwnie. „Gdzie indziej” wszyscy są cywilizowani, piękni, a my jesteśmy zacofani i szpetni. Zjawisko lokalności istnieje wszędzie, we wszystkich krajach, tylko że nasz turysta, nawet intelektualista, nie jest zazwyczaj świadom, kim jest chłop bawarski czy mieszkaniec małego francuskiego miasteczka. Różnica jest taka, że tam zawiązywania warstwy „uduchowionej” wobec własnej lokalności są albo dużo mniejsze, albo żadne. Nie ma poważnej gazety angielskiej czy niemieckiej, która zarzucałaby większości narodu, że jest zacofana, „nieuropejska”, taki problem nie istnieje w normalnej społeczności. U nas mniejszość ogromnie wstydi się większości.

Wkraju trwa od dłuższego czasu bunt anestezjologów. Ich postawę skrytykowali hierarchowie Kościoła. Wszak na skutek buntu umierają ludzie. Równocześnie trwa kryzys w realizacji reformy zdrowia, który na różny sposób wykorzystuje opozycja postkomunistyczna z pomocą prezydenta. Wystarczy zauważyć, że ta i inne reformy przeprowadzane są dopiero przez rząd prawicowy, przez ostatnie lata SLD będąc u władzy nie uczyniła nic w kierunku reform, których przeprowadzenie zawsze jest kłopotliwe. Niemniej sytuacja w służbie zdrowia wymaga szybkich wyjaśnień. Za „Wprost” (nr 3 z 17 stycznia) podajemy fragmenty wypowiedzi ministra zdrowia Wojciecha Maksymowicza:

Nie zgadzam się z opinią, że reforma została wprowadzona za wcześnie. Przeciwnie, jest opóźniona o wiele lat i moim zdaniem - nie mieliśmy już ani chwili do stracenia. Jest oczywiste, że bez rozległych zmian systemowych i strukturalnych niemożliwe było usunięcie patologii. Nie można utrzymać socjalistycznego, nieefektywnego bagażu, ani też oczekiwać, że po prostu znajdzie się gdzieś więcej pieniędzy. Niektórzy, na przykład część środowiska anestezjologów, zgłaszali postulaty, aby zawód lekarza był całkowicie wolny, a jednocześnie chcieli utrzymać pewne gwarancje zatrudnienia. Od 1 stycznia 1999 rozpoczął się roczny okres przejściowy, kiedy wdrażane będą kolejne etapy reformy. Większość szpitali, przychodni udało się nam odpaństwić, przekazaliśmy je samorządom, tworząc z nich w pełni samodzielne jednostki. Zmiany nie są wprowadzane gwałtownie, ale reforma ochrony zdrowia w Polsce powiązana jest z pozostałymi reformami społecznymi.

Włonie samej koalicji nie ma jednomyślności. Wydaje się, że Unia Wolności próbuje zyskać „punkty” w oczach elektoratu krytykując te poczynania rządu, które nie dotyczą jej resortów. Jak wiadomo, ministerstwa są podzielone między partie koalicyjne i dlatego UW przyłącza się do SLD krytykując ministrów AWS-u, w tym ministra zdrowia. Nie ma współdziałania między koalicjantami w sprawie mediów publicznych. UW jest zadowolona z sytuacji, co podkreśla przewodniczący partii, wicepremier Leszek Balcerowicz, natomiast politycy AWS-u próbują wypracować nowy system w mediach publicznych, głównie w TV i radiu, tak aby gremia kierownicze odpolitycznić (głównie „odkomuszyć”). Znajdujemy na ten temat artykuł w „Niedzieli” (n 3 z 17 stycznia):

Kuriozalna to instytucja ten nasz rodzimy kombinat telewizyjny, noszący metkę telewizji publicznej (z nieograniczoną nieodpowiedzialnością). Przede wszystkim podziwiamy proesdalskie kierownictwo, że wymieńmy znanych na całą Polskę kilku jej szefów: samego prezesa TV, następnie dyrektora programu I oraz dyrektora programowego (ten sam, który kilka lat temu w Częstochowie redagował pismo pornograficzno-antykościelne). Wszyscy ci panowie pracowali ramieniem podczas kampanii prezydenckiej, po stronie jedynie słusznej, oczywiście. Ten fakt przypominamy aby uporządkować fakty, gdy tak często słyszymy z ust rządów telewizji publicznej, że nie są upolitycznieni.

Dodajmy zwięźle: wszyscy główni szefowie TV pracowali na rzecz Kwaśniewskiego. Za rok kolejne wybory prezydenckie, ich pomoc dla Kwaśniewskiego z fotele telewizyjnych będzie na wagę złota.

PRASOZNAWCA



SZLAKAMI BIBLII PO ZIEMI ŚWIĘTEJ

Paryska oficyna Fayard opublikowała - w związku ze zbliżającym się Jubileuszem 2000 Roku Chrześcijaństwa - nowy przewodnik po Ziemi Świętej - *Guide Terre Sainte. Routes Bibliques. Les Chemins de la Parole*. Jego autor, ks. Louis Hurault (diecezja Wersal), jest znany od ponad 40 lat animatorem grup biblijnych adresowanych do różnych środowisk: zakonnych, młodzieżowych i robotniczych. Ks. Hurault kierował 150 grupami pielgrzymów do Ziemi Świętej i jest autorem pierwszego przewodnika do krajów biblijnych: „Terre et Parole” (II wydanie z 1985 r.) To bogate doświadczenie przyniosło w efekcie dzieło spełniające wymogi przejrzystego, praktycznego i kompetentnego przewodnika na szlakach biblijnych Starego i Nowego Testamentu.

Routes Bibliques prowadzą czytelnika i pielgrzyma po Ziemi Świętej w dwójaki sposób: stanowią praktyczną odpowiedź na pytania dotyczące dziejów Palestyny, kolebki trzech największych religii monoteistycznych - judaizmu, chrześcijaństwa i islamu, ale praca ks. Hurault'a jest także i świetnym „duchowym drogowskazem” w odkrywaniu Objawienia Bożego. Księga, odkrywająca bogactwo archeologii Ziemi Świętej i historii biblijnego Izraela i Kościoła - przemierza z pielgrzymem najważniejsze miejsca „dziejów biblijnych” i pozwala lepiej zrozumieć świadectwo duchowo-literackie Biblii w jej podwójnym wymiarze - Słowa Pańskiego i świadectwa dziejów ludzkości! Pierwsza część przewodnika - „La Terre et son Histoire” - stanowi znakomite wprowadzenie czytelnika-pielgrzyma w geograficzno-historyczny kadr Ziemi Świętej. Autor wiedzie nas poprzez trzy zasadnicze krainy geograficzne Palestyny: Równinę Nadmorską, Płaskowyż Środkowy i Dolinę. Liczne informacje o klimacie i formacji geologicznej pozwalają zakosztować piękna krajobrazów Izraela oraz bogactwa form fauny i flory. Różnorodność przyrody w Ziemi Świętej ściśle łączy się z ewolucją klimatu Palestyny, od śródziemnomorskiego na Równinie Nadmorskiej po subtropikalną aurę w regionie Doliny Jordanu i obszarów Pustyni Judei i Negewu.

Następnie poznajemy dzieje Ziemi Świętej w dwóch odsłonach. „Historia starożytnego Izraela” prezentuje czasy od Prehistorii aż po schyłek dynastii Hasmoneuszów (ok. 40 r. p.n.Ch), w oparciu o teksty Starego Testamentu i pozabiblijne źródła historyczno-literackie Bliskiego Wschodu oraz nowe odkrycia archeologii. „Historia Palestyny” to przegląd wydarzeń od czasów króla Heroda Wielkiego (ok.

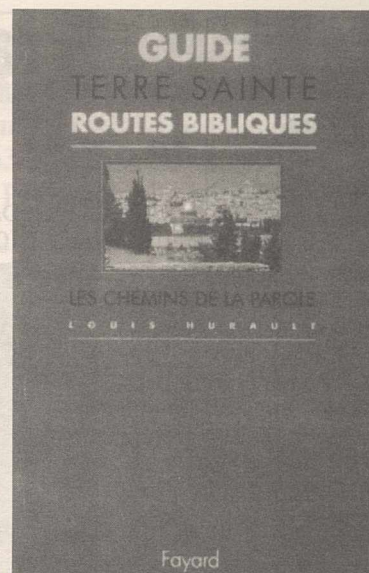
40 - 4 p.n.Ch) do końca rządów Sulejmana Wspaniałego (XVI w.), dzięki któremu poznajemy dzieje Palestyny w okresie rzymskim, bizantyjskim i arabskim, epocę wypraw krzyżowych oraz panowania Mameluków i Ottomanów. Palestyna jest kolebką trzech wielkich religii monoteistycznych, stąd jest tu także mowa o judaizmie, jako wierze i tradycji starożytnych Żydów. Islam poznajemy poprzez jego pięć głównych filarów i różne tradycje zbieżne wielokrotnie z biblijną.

Rozdział poświęcony chrześcijaństwu jest szczególnie interesujący ze względu na opis Kościołów Bliskiego Wschodu istniejących obok Kościoła łacińskiego od czasów starożytnych.

Wstępną część książki zaopatrzone w 14 map Starożytnego Wschodu i Palestyny, ilustrujących przegląd historii i chronologii biblijnej „Ziemi Świętej”, niezwykle pomocnych w prawidłowej i szybkiej orientacji pielgrzymującego „szlakami biblijnymi”.

Druga część zapoznaje z **regionami** Ziemi Świętej, począwszy od północnej krainy **Galilei**, która przez wieki stanowiła symbol uniwersalizmu zbawienia, zgodnie ze świadectwem Proroka Izajasza (8, 23). Góry w Górnej Galilei i doliny stanowiły kraj rodzinny Jezusa. To tu rozpoczęła się historia „Słowa Wcielonego” - z Nazaretu, poprzez Kanę, Kafarnaum, Jezioro Tyberiadzkie, Górę Błogosławieństw, Sefforis aż po Górę Tabor.

Z Galilei wkraczamy z kolei do **Równiny Nadmorskiej**, regionu sięgającego historii II tys. p.n.Ch.; od wzgórza Karmel na Północy poprzez biblijne Megiddo i Pięciogród filistyński, dzieje Arki Przymierza i czasów okupacji rzymskiej w Cezarei Nadmorskiej, aż po epokę krucjat (Saint Jean d'Acre). Dalej szlak biblijny prowadzi do **Samarii**, kraju tyleż pięknego, co i tragicznego w perspektywie dziejów biblijnych (Królestwo Izraela istniało w latach 930-721 p.n.Ch., podbite przez Asyrię, mimo proroctw Amosa i Ozeasza). Region Samarii to: „święte wzgórze Samarytan” Garizim, Studnia Jakuba Patriarchy - miejsce spotkania Jezusa z Samarytanką ze wspólnoty odłączonej od Jerozolimy, także stolice Królestwa Izraela w starożytności (Tirsa, Samaria-Sebaste) i sanktuarium Patriarchów, jak: Silo, Betel, Aj i Sychem. Na południe od Samarii znajduje się **Judea**, której nazwa pojawiła się w księgach Biblii (Tobiasza, Judyty, Daniela i Machabeuszów) po niewoli Żydów w Babilonii (VI w. p.n.Ch). Judea z wyboru Boga i króla Dawida, ze stolicą w Jerozolimie, stała się „sercem” biblijnego Izraela i Kościoła... począwszy od Betlejem, Gezer, Hebronu, Jerycha, Lakisz, twierdz Heroda aż po sensacyjne odkrycia ruin wspólnoty esseńczyków i najstarszych



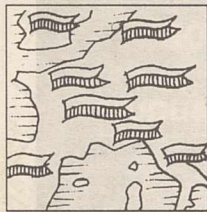
rukopisów biblijnych w Qumran nad Morzem Martwym. Południowy kraniec Izraela stanowi pustynny region **Negewu** z licznymi grodami biblijnymi - Arad, Bersheva oraz twierdzami nad Morzem Martwym (Masada, Ein Geddi) i królestwem Nabatejczyków.

Ostatnia część pracy ks. Hurault'a prowadzi do „Świętego Grodu” - **Jerozolimy**, stanowiącej serce judaizmu i chrześcijaństwa, chociaż wielokrotnie opłakiwanej przez Proroków Starego Testamentu i ostatecznie przez Zbawiciela (Jerozolimę i Świątynię spalono w 70 r. po Ch., a na jej gruzach Rzymianie wnieśli pogańskie miasto Aelia Capitolina).

Pielgrzymkowa trasa w Jerozalemie rozpoczyna się od najstarszego „Miasta Dawidowego” i wzgórza Ofel prowadzi do Doliny Gehenny. Kolejny etap to Wzgórze Świątyni, dwukrotnie zburzonej: w 587 r. p.n.Ch. przez Babilończyków, a w 70 r. po Ch. przez Rzymian, z ruinami Muru Zachodniego - „Ściany Płaczu”, Meczetem El-Aksa i porzymskim Forum cesarza Hadriana. Dolina Zachodnia to miejsce Wieczernika, domu Kajfasza, Cytaдели Rzymskiej, Pretorium Piłata oraz dzielnic Ormian z kościołami i kwartałem Żydów z synagogami (Mea Szearim).

Część specjalną poświęcono Bazylice Grobu Pańskiego z kryptą św. Heleny i Kalwarii. Góra Oliwna jest świadectwem triumfu Jezusa i Jego trwogi w Gethsemani. Na końcu wizyta w „Nowym Mieście”, gdzie uwagę zwracają Muzeum Izraela (sanktuarium Biblii) i Instytut Yad Vashem, poświęcony Ofiarom Holokaustu oraz wielka makieta Jerozolimy z czasów Chrystusa przy hotelu Holy Land. Przewodnik zawiera 79 map i liczne kolorowe fotografie ilustrujące dzieje i współczesność „Ziemi Świętej”, stanowi więc świetny instrument dla pielgrzyma kroczącego Drogami Biblijnymi. Liczne cytaty z Biblii ułatwiają tę wędrówkę po Ziemi Świętej, o czym zapewnia Czytelników

DARIUSZ DŁUGOSZ



Polacy na Zachodzie

DO SZOPY, HEJ PASTERZE...

przybieżeli do... Dammarie les Lys, tak jak co roku, bardzo licznie. W niedzielę 10 stycznia parafianie pol-

skiego kościoła pod wezwaniem Świętego Krzyża w Dammarie les Lys zebrali się wspólnie, by uczcić narodziny Pana. Najmłodsze pokolenie tutejszej Polonii przedstawiło przybyłym gościom tradycyjne Staropolskie Jasełka. A gości było wielu, swoją obecnością zaszczycił organizatorów również mer Dammarie les Lys - Jean-Claude Mignon.

Nad organizacją i realizacją całego spektaklu czuwał proboszcz parafii ks. Bogusław Brzyś.

Na gustownie udekorowanej scenie dzieci w przepięknych, barwnych kostiumach odegrały sceny Narodzenia Pańskiego. Wyobraźmy sobie (ci co nie byli i nie widzieli) lub przypomnijmy sobie, jak to było tego styczniowego niedzielnego popołudnia. Purpurowa kurtyna odsłania scenę, widzimy skromną, lecz oryginalną dekorację. Na środku leśny szałas z jedliny, a w nim maleńki żłóbek. Na razie pusty. Po chwili na scenę jako pierwsi wchodzi narratorzy zwiastujący wszystkim wesołą nowinę Narodzin Syna Bożego. Wśród nich są dzieci w polskich strojach ludowych: Łowiczanka, Krakowianki i Krakowiacy, Góralki i Górale. Wszystkie stroje radują oczy i serca obecnych w sali Polaków i wzbudzają podziw wśród zaproszonych gości. Następnie w orszaku prawdziwie niebiańskich aniołów na scenie



pojawia się malutka Matka Boska. W swych małych rączkach tuli Dzieciątko Jezus. U jej boku kroczy dostojnie Święty Józef. Podczas, gdy Maryja układa w żłóbku swe Dzieciątko na scenę wchodzi pasterze. Oni pierwsi witają Jezusa, śpiewają mu pastorałki i składają swe dary. Po chwili rozlegają się głośnie fanfary, a wszyscy zgromadzeni śpiewają radośnie: *Mędrzy Świata Monarchowie, gdzie spiesznie dążycie*. Bowiem w pięknych, lśniących złotem szatach do sceny zbliżają się Trzej Królowie, by oddać pokłon Jezusowi.

«Bierz korony nasze złote, Królem naszym bądź Ty sam! Daj nam tylko łaskę swoją, miłość swoją rozlej w nas»

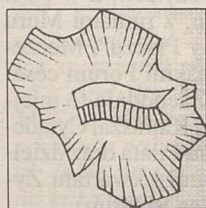
Władcy ze Wschodu ustępują swe miejsce na scenie najmniejszym dzieciom, pragnącym także powitać nowonarodzonego Pana Jezusa.

«Z każdego domu, z każdej rodziny, idziemy szukać Bożej Dzieciny».

Spiesz więc wszyscy, ludzie i zwierzęta, by oddać cześć Jezusowi. Jest mała gąska, dzielnie odgrywają-

ca swą rolę i piesek, i kotek, i małe wróbelki. Cichutka, w kątku, mała myszka to najmniejsza w zespole aktorskim gwiazda. Nie mająca z pewnością więcej niż rok „aktoreczka”, mimo zmęczenia dzielnie do końca asystuje starszym «kolegom». Całemu przedstawieniu prawdziwej oprawy dodawały skoczne i melodyjne kolędy, pięknie - solowo i w grupie - śpiewane przez młodziutkich artystów. A gdy spektakl dobiegł końca, do dzieci na scenę przyszedł «prawdziwy Święty Mikołaj» - oczywiście z olbrzymim worem pełnym łakoci dla wszystkich dzieci. Następnie, po krótkich wspólnych podziękowaniach organizatorów i gratulacjach gości, rozpoczęła się wspólna zabawa. Stoły uginały się pod smakowitymi ciastami, a do tańca grała prawdziwa orkiestra.

KATARZYNA WGRZYN-WOLSKA



Polacy w Beneluksie

POLSKA MACIERZ SZKOLNA W BELGII ORGANIZUJE ZIMOWISKO - 1999

Od 12 do 19 lutego 1999 r. PMS organizuje ZIMOWISKO w ośrodku wakacyjnym „MILLENIUM” w Comblain-la-Tour. Rozpocznie się ono w piątek 12.02. o godz. 18⁰⁰, a zakończy w piątek 19.02. o godz. 14⁰⁰ (po obiedzie). Warunkiem udziału w zimowisku jest uczęszczanie do Polskiej Szkoły PMS w Belgii. Zgłoszenia należy kierować do swoich nauczycieli do 1 lutego 1999. Tel.: 010/41 46 79. Opłata za całe zimowisko wynosi 3000 FrB. Koszt przjazdu i powrotu pokrywają uczestnicy. Zimowisko na tak dogodnych warunkach - to wyróżnienie dla uczniów szkół PMS w Belgii.

WIECZÓR WALENTYNKOWY

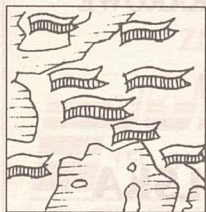
Komitet Rodzicielski Przy Szkole Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli zaprasza na **Wieczór Walentynkowy**, który odbędzie się 13 lutego 1999r. w sali Centrum Polskiego przy Rue Du Croissant 68. Rozpoczęcie zabawy o godz. 21⁰⁰. W programie: szampański nastrój, dobra muzyka, smaczne jedzenie oraz liczne niespodzianki. Bilety w cenie 1200 BF do nabycia u polskich duszpasterzy tel. 538 30 87 lub 537 25 82.

UROCZYSTOŚCI W RETINNE

W gronie naszej Polonii mamy wielu ludzi oddanych całym sercem Kościołowi i wspólnotcie. Do nich trzeba zaliczyć pana **Ludwika Buziaka z Retinne**, opiekującego się kaplicą, w której gromadzimy się co drugą niedzielę na Mszę św. w ojczystym języku. Pan Ludwik czyni to od wielu lat zupełnie bezinteresownie i z wielkim oddaniem. Dlatego ks. abp Szczepan Wesoły przyznał mu medal i dyplom „EXSULI BENE DE ECCLESIA MERITO”.

W niedzielę 3 stycznia ks. rektor Leon Brzezina OMI w imieniu ks. Arcybiskupa uroczystie udekorował Pana Ludwika tym zaszczytnym odznaczeniem. Tego samego dnia cała wspólnota Retinne - prawdziwa międzynarodowa mozaika złożona m. in. z Belgów, Polaków, Włochów i Hiszpanów - świętowała 30-lecie istnienia kaplicy i sali parafialnej „Batifix”. Mszę św. koncelebrowali: b. proboszcz Retinne: ks. rektor Brzezina i obecny duszpasterz polonijny. W czasie Mszy św. śpiewał chór parafialny i chór polski „Moniuszko”. Po Mszy św. ks. Rektor udekorował medalem i wręczył dyplom P. Ludwikowi. Tradycyjna lampka wina i obiad zakończyły tę radosną uroczystość.

Panu Buziakowi życzymy wielu łask od Bożej Dzieciny, opieki Matki Bożej, zdrowia, a całej Jego Rodzinie pomyślności w Nowym Roku.



Polacy na Zachodzie

DAR PMK I POLAKÓW Z PARYŻA (LIST Z BRAZZAVILLE)

Szczęść Boże!

W imieniu całej parafii, księży, sióstr, pracowników „Caritas”, służby zdrowia i wszystkich uciekinierów, których gościmy w parafii, pragnę wyrazić podziękowanie za pomoc otrzymaną od Was (38.780 FF). Czas, w jakim dotarli do nas te pieniądze pomógł nam uratować wiele istnień ludzkich, bowiem organizacje międzynarodowe włączyły się do akcji dopiero 2,5 tygodnia później. Jak zwykle bywa w takich przypadkach, pomoc ta nie jest wystarczająca.

Wasze wsparcie dało na nowo nadzieję tym, którzy wyrwawszy się z piekła wojny, przychodzili do nas, często w stanie granicznego wyczerpania. Dla wielu trzeba było przygotowywać krowki, gdyż w tym czasie żaden szpital w mieście nie funkcjonował, a ich życiu zagrażało niebezpieczeństwo.

Aktualnie gościmy w parafii 1 200 osób (w tym bardzo dużo dzieci), a ponad 2 500 (osoby zgromadzone w rodzinach) jest zarejestrowanych w naszej parafialnej przychodni. Codziennie od 8⁰⁰ do 17⁰⁰ (z 2-godzinną przerwą) 3 lekarze, 4 asystenci, 8 pielęgniarzy, 2 położne, 2 specjalistki od żywienia przyjmują za darmo, pacjentów (około 120 do 160 konsultacji dziennie). Każdy otrzymuje lekarstwa, cięższe przypadki są odsyłane do szpitali - a lista zarejestrowanych osób tylko wzrasta.

Radosną wiadomością są urodziny trójki dzieci (dziewczynek) w naszym „Maternité de Jésus Résuscité”, dalsze dwie kobiety czekają na bliskie rozwiązanie; smutną zaś - o śmierci 70-letniej kobiety, której serce nie wytrzymało tylu trudów. Nasze specjalistki od żywienia opiekują się 250-cioma niedożywionymi dziećmi, którym to codziennie (podobnie jak i starszym osobom) coś do jedzenia, oprócz normalnych racji żywnościowych, podajemy.

Od kilku dni w mieście zrobiło się spokojniej, więc łatwiej się nam poruszać po ulicach i robić zakupy. Mamy też do dyspozycji (w razie nagłego przypadku - np. transport chorego do szpitala) samochód z Czerwonego Krzyża.

Jakoś Dobry Bóg ochrania nas w czasie tej burzy i wysyła nam ludzi dobrej woli, którzy z nami pracują, przynoszą niekiedy jedzenie, ubrania, a szczególnie wodę.

Droży Bracia i Siostry!

Wam i wszystkim nam pomagającym z całego serca przesyłamy nasze podziękowania. Niech Bóg wynagrodzi Wam każdy „Dar Serca”, który otrzymaliśmy.

„Jeśli przyjdziecie jednego z tych najmniejszych, mnieście przyjeźli”. Mogliśmy to zrobić i możemy to robić dzięki Wam, Droży Rodacy. Powierzam więc naszych Braci Waszej dobroci i życzę każdemu z Was, na ten Nowy Rok, obfitości łask Bożych oraz wszelkiej pomyślności. „Bóg zapłać”!

WRAZ Z MODLITWĄ
Ks. BOGDAN PIOTROWSKI

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Joanna Śmiarowski	340 FF
Isabella D'Ornano	1 000 FF
Irena Dryja	200 FF
Ks. Marian Kurnyta - Orleans	500 FF
Ks. Jan Domański OMI - Calonne - Ricouart	840,10 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.



BAL W LA FERTE

miłośników tańca i dobrej zabawy
zapraszamy na wielki bal karnawałowy
w sobotę 13 lutego w godz. od 20⁰⁰ do 5⁰⁰
w Domu PMK w La Ferté sous Jouarre.

W Programie:

godz. 19⁰⁰ Msza św. w Kaplicy;
godz. 20⁰⁰ do 22⁰⁰ uroczysta kolacja;
godz. 22⁰⁰ rozpoczęcie balu -
gra zespół muzyczny z Lublina,
godz. 1³⁰ bigos staropolski,
w programie ciekawe konkursy.

Cena - 300 frs od osoby

(450 frs z noclegiem oraz obiadem w niedzielę 14 lutego).

Bilety do nabycia u sióstr w La Ferté - tel. 01.60.22.03.76.

**DOBREJ ZABAWY ŻYCZA
ORGANIZATORZY**

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Anna Mokrzan	400 FF
Antoni Żukowski	400 FF
Joseph Jabłoński	450 FF
Soeurs de la Ste Fam. Nazareth	400 FF
Soeurs Ursulines	400 FF
Miron Ciechelski	400 FF
Joseph Dwernicki	400 FF
Soeurs Ursulines - Maison Bon Accueil	400 FF
Stanisław Sandel	400 FF

Wszystkim naszym wiernym Dobroczyncom, którzy wspierają „prenumera-tą przyjaciół” Głos Katolicki składamy serdeczne podziękowania.

Przyjaźń Francusko-Polska z Meaux

organizuje

13 LUTEGO w salle des Fêtes de Meaux

wieczór taneczny



rezerwacja i informacje:

Mme Kraszewski - 8, Allée Aristote 77100 Meaux,
tel. 01 64 34 35 07.

STOWARZYSZENIE ŚW. WINCENTEGO A PAULO

- GRUPA POLSKA -

zaprasza miłośników muzyki

NA RECITAL FORTEPIANOWY

OLIVIERE DE MONTIGNY

w piątek 12 LUTEGO o godz. 20³⁰ w sali Cortot

(78, rue Cardinet, 75017 Paris; metro Malesherbes),

w programie: Chopin, Brahms, Prokofiev, Scriabin.

Cena: 120 frs - całkowicie dochód z koncertu przeznaczony jest na cele charytatywne.

Rezerwacja: Mme Olenka Jordan - 29, rue de Turin, 75008 Paris; tel. 01 45 22 83 48 (wieczorem).



WSPOLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Bolesława Śmiarowski	250 FF
Anna Skuratko	250 FF
Jeanne Śmiarowski	400 FF

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

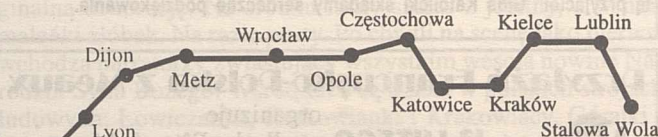
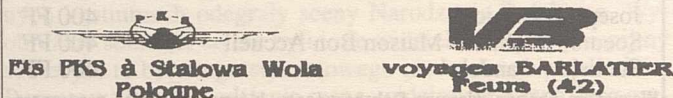
INTERCARS INTERNATIONAL

139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,

M^e FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(Agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI. TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa; TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków. INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

GARAŻ:

- * NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export). TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

LEKCJE

- * INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”, KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.

PORADY PRAWNE:

- * Wiesław DYŁĄG - tel. 01 40 58 16 84.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA ➡ POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	ŚLĄSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKA

FRANCJA ➡ UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59000	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

biuro podróży
KAROLINA

400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS
TÉL. 01 40 15 09 09

ANTIQUITES du PONT NEUF

meble, obrazy, książki, dawne dzieła sztuki itp
ekspertyza - wycena - kupno - sprzedaż

poszukujemy także dla naszych klientów w kraju obrazów malarzy polskich i z Europy wschodniej, jak również książek i dokumentów historycznych o tematyce polskiej.

Możliwość dojazdu na terenie całej Francji

18, rue du Roule - Paryż - tel/fax 01 42 21 03 26

(metro: Pont Neuf, Louvre, Chatelet)



TARYFA SPECJALNA:
780^F A/R*

*powroty do 25.03.1999

OFERTY PRACY:

- * Poszukuję elektryków z uregulowanym pobytem - tel. 01 47 05 74 69; 06 11 27 00 28.

RÓŻNE:

- * KUPIĘ stare WIDOKÓWKI ze wszystkich regionów POLSKI - nawet całe zbiory - ceny umiarkowane. Tel. 03 83 32 15 17 (po 19⁰⁰).

USŁUGI FRYZJERSKIE:

- * strzyżenie, farbowanie, trwałe, modelowanie. TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

ZNIŻKI POSEZONOWE

16
LATZ PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jarosław,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bolesławiec	Jędrzejów,	Poznań,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Katowice,	Przemysł,	Toruń,
Częstochowa,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Gdańsk,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław
Gdynia,	Legnica,	Sopot,	
Gliwice,	Opatów,	Stalowa Wola,	

SAMOLOTY do Polski i innych krajów,
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dnioweTRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu

Usługi Transportowo-Przewozowe

TransZet
Zbigniew OgibaPrzewóz osób
POLSKA - FRANCJA39-450 Baranów Sandomierski
Siedleszczany 71 k/ Tarnobrzęga
tel. (00 48 15) 823 11 25W Paryżu: Pani Barbara - 01 48 67 71 95
pp. Krzysiek i Mirek - 01 43 66 47 17

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 11 STYCZNIA 1999 R.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 20 STYCZNIA

**GŁOS
KATOLICKI**Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS
<http://www.pologne.net> e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szyrakiewicz, s. Angela J. Piętak Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania
skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz -

LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w krajuPACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz.10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiór paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée

tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)

SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;

CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY

☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)☐ Rok 325 Frs☐ Czekałem☐ Pół roku 170 Frs☐ CCP 12777 08 U Paris☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs☐ Gotówka

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



TV POLONIA

TV POLONIA W STRASBOURGU I PARYŻU !!!

23 września 1997 roku TV POLONIA otrzymała zgodę Francuskiej Rady Audiowizualnej CSA na rozpowszechnianie we Francji. Sieć kablowa LYONNAISE jako pierwsza wprowadziła polski program najpierw do Strasbourga (11 listopada), a od stycznia 1999 roku do Paryża.
Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z TV POLONIA.